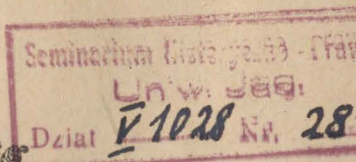


BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

NR. 55. — CENA 3 KORONY.

DR. JAN LACHS

DAWNE
ŁAZIEBNICTWO
KRAKOWSKIE



Wydz. Bibl. Prawn.



1806096804

W KRAKOWIE. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1919

Wydawnictwo
Lwów
Drukarnia
1922

I.

Czasu powstania najdawniejszych łaźni w Krakowie, nie możemy wobec braku źródeł bliżej oznaczyć. Historycy tego tematu rozpoczynają zazwyczaj od r. 1358 t. j. od tego czasu, kiedy Kazimierz W. przywilejem lokacyjnym nadał miastu prawo ciągnięcia zysków z trzech łaźni, t. j. z łaźni na Piasku, żydowskiej i rogackiej. Nie jest to jednak bynajmniej najdalej wstecz sięgający ślad istnienia łaźni w Krakowie, gdyż »Najstarsze księgi miasta Krakowa« wymieniają łaziebników tu osiadłych oraz ich łaźnie już na samym początku XIV wieku.

Opracowanie dziejów łaziebnictwa w Krakowie napotyka wprawdzie na znaczne trudności z powodu zaginięcia aktów cechu łaziebników, w dawnych zapiskach spotykamy się jednak dosyć często z łaźniami, łaziebnikami i ich rodzinami, z oświeceniem ich życia prywatnego i zawodowego, a tu i ówdzie ze wzmiankami o cechu łaziebników, tak że przynajmniej częściowe odtworzenie obrazu dawnego łaziebnictwa staje się możliwem.

Najdawniejsze łaźnie krakowskie wedle Zieleniewskiego ¹⁾ są: 1) łaźnia zwana Rogacką (balneum cornutorum, b. in platea Cornutorum, b. dominorum

¹⁾ M. Zieleniewski, Rys historyczno-balneologiczny o dawnych i dzisiejszych łaźniach parowych. Kraków 1864, str. 15.

cornutum, b. civitatis cornutum, b. nostrum cornutum, ł. rogaczka, hornechte Badstobe, Badstobe hinter den Hornechten), przy ulicy Rogackiej; 2) łaźnia żydowska (b. Iudeorum, ante portulam Iudeorum, b. s. Annae, b. in vallo ante portam s. Annae, b. civile extra portam s. Annae), przy furtce św. Anny; 3) na Piasku (b. in Arena, b. in vico s. Ioannis, quod in Arena vulgo vocatur, b. in platea s. Ioannis in Arena nuncupatum, penes domini Ioannis Skazimleko et ex opposito muri civitatis¹⁾, Santbadstobe, Santbad, of dem Zande); 4) przy ulicy Szpitalnej alias Salomonowa (b. in platea Hospitali, retro curiam domini plebani a sta. Maria²⁾, Badestobe of der Spitlergasse); 5) przy ul. Grodzkiej, »na Podelwiu alias stara łaźnia« (b. sub leone in pl. Castrensi) i 6) obok kościoła św. Franciszka (b. retro s. Franciscum, b. retro ecclesiam s. Francisci consistens ad altare Rosarum in eccl. cathedrali arcis Crac. spectans, b. retro ecclesiam s. Francisci consistens ad altare Rosarum in ecclesia cathedrali arcis Crac. pertinens³⁾). Łaźni tych było już w XIV wieku więcej, a mniejsza ich liczba podana przez Zieleniewskiego pochodzi stąd, że polegał na zapiskach Ambrożego Grabowskiego w czasach, kiedy »Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa«⁴⁾ jeszcze nie były drukiem ogłoszone, W wydawnictwie tem spotykamy jeszcze następujące łaźnie: 1) balneum Pauli, 2) Friczconis, 3) Sifridi, 4) ad fluvium Visle (b. Vislnense, b. Istulanum

¹⁾ Scabinalia Cracov. ab a. 1528 ad a. 1538, nr. 530, p. 373.

²⁾ Scab. Crac. ab a. 1459 ad a. 1476, nr. 8, p. 452.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1581 ad a. 1584, nr. 448, p. 605.

⁴⁾ Piekosiński i Szujski, Najstarsze księgi m. Krakowa.

b. portae Istulanae, Weyssel badstobe), o której Zieleniewski przypuszcza zupełnie bezpodstawnie, że jest może identyczną z łaźnią, na Piasku ¹⁾, 5) prope ecclesiam b. Mariae Virginis (b. beatae Virginis in platea s. Crucis) i 6) prope st. Stephanum (b. s. Stephani, ex opposito s. Stephani, circa ecclesiam s. Stephani, in platea Transversali s. Stephani), co razem z powyżej wymienionymi, przez Zieleniewskiego przytoczonymi daje liczbę łaźni 12. Lecz i tą liczbą nie wyczerpujemy faktycznego ich stanu, gdyż w dawnych aktach miejskich znajdujemy jeszcze cały szereg innych łaźni, które już to obok powyżej wymienionych istniały, już też nieco później powstały. Tu więc należą jeszcze w Krakowie: 1) balneum novum ²⁾, o której zapiski z r. 1438, 1441 i z r. 1451 wspominają bez bliższego określenia; 2) Badstube in der Schulgasse; 3) balneolum in platea Slavcoviensi (w domu Franciszka Rezlera); 4) balneum legati (stuba balnearis in platea Legatorum, Legaten Badstobe); 5) b. retro s. Floriani (w domu Spiczyńskiego »in platea s. Floriani inter Ioannis Vunsam ab una et Simonis pharmacopolae ab altera parte« ³⁾); 6) balneolum in platea Columbarum (w domu lekarza Erazma Lipnickiego, »inter posticum haeredum Bernhardi olim Goldschlager et Georg Guntharovae domum« ⁴⁾); 7) przy ulicy Szewskiej (w domu »olim Pauli muratoris in pl. Sutorum inter Stanislai

¹⁾ Rys hist.-balneologiczny, str. 15 i 21.

²⁾ Acta officialia vol. 5 ab. a. 1433 ad a. 1439, p. 294 et vol. 6 ab a. 1440 ad a. 1447, p. 136 et 137. Cons. Casim. ab a. 1432 ad. 1460, p. 162.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1556 ad a. 1561, nr. 444, p. 893.

⁴⁾ Cons. Crac. ab. a. 1547 ad a. 1549, nr. 441, p. 678.

Langowicz dispensatoris quondam regii et olim Petri Phioll domos«¹⁾; 8) pod zamkiem (b. sub castro²⁾).

Wszystkie tu wymienione łaźnie były w samym Krakowie, a nie uwzględniliśmy tu jeszcze łaźni miejskiej na Kazimierzu (balneum in platea Cracoviensi, b. ante portam civitatis Casimiriensis, b. Casimiriense, b. in platea Cracoviensi, b. Casimiriense situm ante portam civitatis Casimiriensis inter sutores transeundo Cracoviam, b. civile Casimiriense fronte ad plateam inter sutores dictam tergo vero ad ripam fluvii Istulae situm«³⁾) i dwóch żydowskich łaźni rytualnych⁴⁾) tamże, a mimo to liczba ich jest bądź co bądź znaczna.

Nie należy sobie jednak wyobrażać, że były to zawsze łaźnie publiczne, a więc te, które znane były w gminach niemieckich pod nazwą »ehehafte Bäder«⁵⁾), czyli zakłady kąpielowe w dzisiejszem rozumieniu, bo znaczna część wymienionych tu łaźni miała prawdopodobnie znaczenie dzisiejszych łazienek domowych, co pisarz ksiąg miejskich zaznaczał, określając je w odróżnieniu od tamtych, jako »balneola«.

Okolicznością sprzyjającą wielkiemu ich rozwojowi był wodociąg, który już w X V wieku rozprawdzał rurami wodę po mieście⁶⁾).

1) Cons. Crac. ab a. 1556 ad a. 1561, nr. 444, p. 893.

2) Scab. Crac. ab a. 1447 ad a. 1459, nr. 7, p. 336.

3) Cons. Casim. ab a. 1587 ad a. 1590, nr. 769, p. 664.

4) M. Balaban, Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu. Kraków 1913, t. I, str. 90 i 300.

5) G. Zappert, Über das Badewesen in mittelalterlicher u. späterer Zeit. Archiv f. Kunde österreichischer Geschitsquellen, t. 21, Wiedeń 1859, str. 25.

6) Fr. Giedroyć, Wodociągi i kanały miejskie. Warszawa 1910. (Odbitka z Przeglądu historycznego), str. 15 i n.

Jeżeli z jednej strony wielka ilość łaźni w Krakowie przemawia za ich znacznem zapotrzebowaniem, to z drugiej strony wysokość czynszu dzierżawnego, jaki miasto od dzierżawców swoich łaźni pobierało, może do pewnego stopnia to przypuszczenie potwierdzić. Jeżeli bowiem łaziebnik obejmował łaźnię za opłatą dosyć wielkiego czynszu i z niej się utrzymywał, to wolno nam z tego faktu wysnuć wniosek, że zapotrzebowanie łaźni było nie-małe, skoro dochody z niej pokrywały wydatki.

Ileż wynosił czynsz dzierżawny od łaźni? Akta przekazały nam kilka tego rodzaju notatek. I tak w r. 1427 wydzierżawiła rada łaźnię przy ul. św. Anny za czynszem tygodniowym pół grzywny¹⁾, w r. 1435 łaziebnikowi Maciejowi za czynszem rocznym 30¹/₂ grzywien z zastrzeżeniem, że z czynszu tego ma przypaść radzie miejskiej ¹/₂ grzywny tygodniowo, a łaziebniczce Katarzynie, od której dopiero Maciej łaźnię tę poddzierżawił 6¹/₂ grzywien rocznie²⁾, a w r. 1565 znowu wypuszczają rajcy też samą łaźnię w dzierżawę za opłatą roczną 39 grzywien płatną w dwóch ratach półrocznych³⁾. Czynsz dzierżawny łaźni rogackiej wynosił w r. 1439 18 groszy tygodniowo; mało stosunkowo prawdopodobnie dlatego, że łaźnia owa naonczas nie była bardzo poszukiwaną, za czemby przemawiało określenie jej, jako »balneum cornutorum desertum«⁴⁾;

1) Fr. Piekosiński, Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa. Kraków 1882, t. II, str. 539.

2) Cons. Crac. ab a. 1412 ad a. 1449, nr. 428, p. 347.

3) Cons. Crac. ab a. 1561 ad a. 1567, nr. 445, p. 602.

4) Cons. Crac. ab a. 1412 ad a. 1449, nr. 428, p. 505. Scab. Crac. ab a. 1431 ad a. 1446, nr. 6, p. 157.

w r. 1517 natomiast podnosi się on do 43 grz. 36 gr. rocznie ¹⁾. W r. 1533 obejmuje Stanisław Ziemianin dzierżawę łaźni przy ul. Szpitalnej wraz z dwoma kramami za czynszem kwartalnym 2 grzywien i 8 gr. ²⁾, a w r. 1554 płaci się za dzierżawę tej samej łaźni lecz już bez owych kramów tygodniowo po 20 gr. czyli po 5 grzywien kwartalnie ³⁾. Na Kazimierzu znowu oddali w r. 1545 rajcy w dzierżawę miejską łaźnię łaziebnikowi Błażejowi za 4 grzywiny rocznie, ponawiając z nim następnie umowę w r. 1550 i ustanawiając wtedy znowu wysokość czynszu na 60 fl. ⁴⁾. W r. 1589 oddają ją łaziebnikowi Janowi Kasprowiczowi na przeciąg 10 lat za czynszem rocznym 60 fl. po 30 gr. ⁵⁾, a w r. 1598 znowu za tę samą sumę cyrulikowi Jakóbowi Posiadłowskiemu ⁶⁾. Wysokość więc czynszu dzierżawnego, a tem samem i dochody z łaźni zmieniały się, jak widzimy, zależnie, prawdopodobnie od jej położenia, wyglądu i innych okoliczności, wpływających na ich popyt. Wyraźniej ta różnica wystąpi, jeżeli uwzględnimy dochody z łaźni miejskich np. z łaźni żydowskiej i rogackiej podane przez Piekosińskiego ⁷⁾. I tak wynosiły one np. w r. 1517 po 43 grz. 36 gr. od każdej, w r. 1564 — 52 grz. 25 gr. od obydwóch, w r. 1566 — 78 grz., w r. 1574 — 79 grz., w r. 1582 —

1) Fr. Piekosiński, Prawa, przywileje, I. str. 951.

2) Scab. Crac. ab a. 1528 ad a. 1538, nr. 11, p. 355.

3) Cons. Crac. ab a. 1552 ad a. 1556, nr. 443, p. 684.

4) Cons. Casim. ab a. 1540 ad a. 1545, nr. 756, p. 917—918 et ab a. 1545 ad a. 1561, nr. 757, p. 823.

5) Cons. Casim. ab a. 1587 ad a. 1590, nr. 769, p. 986—987.

6) Cons. Casim. ab a. 1597 ad a. 1600, nr. 773, p. 309—310.

7) Prawa i przywileje m. Krakowa, t. I.

80 grz., w r. 1583 — 40 grz., a w r. 1584 i w następnym po 80 grz. Ażeby zaś módz ocenić wysokość czynszu dzierżawnego, musimy uwzględnić wartość pieniądza i siłę kupna jego w odpowiednim czasie na kilku przykładach. Zważywszy więc np., że cena korca żyta wynosiła w drugiej połowie XVI wieku $10\frac{1}{2}$ gr. a owsa 5 gr., że całe koźlę kosztowało 5—6 gr., kurczę 1—2 gr., 2 kwarty wina lepszego 5 gr., że za wysokie buty płacono 12 gr., za łokieć sukna zwykłego 5 gr., a od uszycia sukni prostej 3—4 gr. ¹⁾, natenczs nabiorą owe pozornie nieznaczne wahania we wysokości czynszu dzierżawnego pojedynczych łaźni większej wagi, gdyż za sumę opłacaną np. z dzierżawy łaźni na Kazimierzu w r. 1589 można było nabyć około 180 korcy żyta lub 360 korcy owsa, z jakich 330 koźląt, 900 kurcząt, 900 kwart wina lepszego, 150 par męskich wysokich butów, 360 łokci sukna zwykłego i dać uszyć około 500 sukien zwykłych.

Miarą wartości, a do pewnego stopnia i rentowności łaźni krakowskich, mogą być także i ceny uzyskane za nie z okazji ich sprzedaży. Kilka dat pozwoli na odpowiednie wnioski. W r. 1396 sprzedało miasto łaźnię rogacką za 360 grzywien, a w r. 1397 nabyło samo łaźnię żydowską za 40 grzywien ²⁾, w r. 1440 nabywa Piotr, krawiec królowej, od Doroty, córki łaźiebника przy ulicy św. Jana łaźnię jej za 230 grzywien czeskich, a już w r. 1443 sprzedają spadkobiercy wspomnianego krawca też samą

¹⁾ L. Pazdro. Uczniowie, cechy i towarzysze cechów krakowskich. Lwów 1900, str. 66.

²⁾ Najstarsze księgi m. Krakowa: Libri perceptorum et distributorum, pod r. 1396 i 1397.

łaźnię za sumę 500 złotych węgierskich ¹⁾. W r. 1517 kupuje miasto łaźnię przy ul. św. Szczepana za 400 złp. ²⁾, w r. 1521 sprzedął rajca Kasper Ber swoją łaźnię przed bramą Wiślną za 1000 złotych węgierskich na widerkauf altaryście kościoła Panny Maryi w Krakowie ³⁾. W roku 1532 sprzedaje Piotr Kaufmann swoje prawa do części łaźni przy ulicy Szpitalnej, do domu na Rynku i do dwóch kramów przy ulicy Szewskiej za 130 złotych po 30 gr. ⁴⁾. Na Kazimierzu znowu pod Krakowem nabyła rada miasta łaźnię kazimierską w r. 1416 ⁵⁾ wraz z przywilejem królewskim, który ona posiadała, prawami, dochodami i ciężarami od jej ówczesnego właściciela za 150 grzywien ⁶⁾. Jeżeli z przytoczonych tu cyfr weźmiemy pod rozwagę np. cenę kupna łaźni przy ul. św. Anny i powyżej podaną wysokość czynszu dzierżawnego od tej łaźni, to przyznać musimy, że ona przedstawiała przedsiębiorstwo wcale intratne. Nie inaczej miała się rzecz z innemi łaźniami. Do pewnego stopnia może posłużyć jako dowód tego twierdzenia okoliczność, że dosyć często spotykamy się z łaźiebnikami, jako właścicielami realności,

¹⁾ Scab. Crac. ab a. 1431 ad a. 1446, nr. 6, pag. 224 i 284—285.

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I, str. 954.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1512 ad a. 1526, nr. 432, p. 598.

⁴⁾ Cons. Crac. ab a. 1529 ad a. 1532, nr. 434, p. 502.

⁵⁾ Zieleniewski (Rys historyczno-balneologiczny p. 23) utrzymuje, że transakcyja ta miała miejsce w r. 1539, a błąd ten powtarza za nim p. Dąbkowski w rozprawie p. t. »Prawo łaźiebne«. Kraków 1913, p. 16.

⁶⁾ Kodeks dyplom. m. Krakowa, t. II, str. 529. — Scab. Casim. ab a. 1407 ad a. 1426 p. 225.

gruntu, ogrodów i t. d. w Krakowie lub na Kazimierzu, lub też wykonującymi inne transakcye, wymagające kapitału, jak np. lokującymi części swego majątku w kramach, na obcych realnościach i t. d. I tak czytamy w aktach ławników krakowskich z r. 1437 z okazji złożenia testamentu przez Jana łąziebnika na Piasku, że posiadał dom przy ul. Grodzkiej i ogród przy bramie Wiślnej ¹⁾; łąziebnik Władysław sprzedaje w r. 1438 część domu swojego przy ulicy Szpitalnej ²⁾ w r. 1461 sprzedaje łąziebnik Henil dom swój równie przy ul. Szpitalnej ³⁾; w r. 1502 nabywa łąziebnik Stanisław Śliwka dom przy ul. św. Mikołaja za cenę 220 fl.⁴⁾, a w r. 1504 drugi przy ul. Brackiej od Baltazara Behma. Dom naprzeciwko łaźni na Piasku przechodzi w r. 1520 na własność łąziebnika Stanisława, a cena kupna była już w r. 1522 w całości wypłacona ⁵⁾. Podobne stosunki panowały prawdopodobnie na Kazimierzu, gdzie łąziebnik stary Jan (*»Iohannes antiquus balneator«*) sprzedaje w r. 1435 dom swój przy ul. Krakowskiej ⁶⁾. Inny znowu łąziebnik Jan zapisuje w r. 1482 dwa domy żonie swojej Agnieszce ⁷⁾, a wreszcie w r. 1541 obywatel kazimierski znowu jakiś łąziebnik Jan spisuje ostatnią wolę i przy tej sposobności poznajemy go jako właści-

1) Scab. Crac. ab a. 1431 ad a. 1446, p. 140.

2) Ibid. p. 169.

3) Scab. Crac. ab a. 1459 ad a. 1476, p. 86.

4) Scab. Crac. ab a. 1500 ad a. 1513, p. 114 i 233.

5) Scab. Crac. ab a. 1513 ad a. 1518, p. 337 i 449.

6) Scab. Casim. ab a. 1426 ad a. 1437 pod r. 1435.

7) Scab. Casim. ab a. 1432 ad a. 1460 pod r. 1482.

ciela domu przy rynku kazimierskim, który przeznaczył żonie swojej Elżbiecie ¹⁾).

Do stałych ciężarów, uiszczanych przez łaźniebników, należały obok czynszu dzierżawnego — o ile łaźnia na mocy przywileju nie była wolną od wszelkich ciężarów (*balneum liberum*), z czym się jednak w Krakowie nie spotkaliśmy — podatek łaźnienny i opłata za rurociąg doprowadzający wodę do łaźni i za kanał odprowadzający zużytą. Budowa kanału odprowadzającego wodę z łaźni, wymagała poprzedniej umowy z radą, która udzielała pozwolenia na jego poprowadzenie i oznaczała wysokość opłaty. Opłata ta, jak to z licznych przykładów widzimy, wynosiła rocznie jedną grzywnę ²⁾). Dlatego to zobowiązał się Hanusz Beme w r. 1459 jako dzierżawca tylko połowy łaźni przy ulicy Szpitalnej do opłaty rocznej na ratuszu tylko $\frac{1}{2}$ grzywny »ierlichserdczins... vn der roren wegin« ³⁾).

Kanał prowadzono podziemnie, przyczem na łaźniebnika spadał obowiązek utrzymywania go w należytych stanie, tudzież odpowiedzialność za wszelkie szkody stąd dla sąsiadów wyniknąć mogące ⁴⁾). Czasem budował łaźniebnik kanał odprowadzający nieczystości z łaźni na spółkę ze sąsiadami, ponosząc wspólnie z nimi koszt utrzymania takowego, przyczem jednak większą część ciężarów ponosił zazwyczaj łaźniebnik. Dlatego przyczyniał się w r. 1478 łaźniebnik łaźni na Piasku do utrzymania rury

¹⁾ Scab. Casim. ab a. 1528 ad a. 1541, nr. 947, p. 328.

²⁾ Cons. Crac. ab a. 1412 ad a. 1449, nr. 428, p. 200.—
Cons. Crac. ab a. 1512 ad a. 1526, nr. 432, p. 293—294.

³⁾ Scab. Crac. ab a. 1459 ad a. 1476, p. 25.

⁴⁾ Ibidem.

odprowadzającej wodę z jego łaźni trzema groszami tygodniowo, podczas gdy jego sąsiad, korzystający z tej samej rury, opłacał za ten sam okres czasu tylko jednego grosza ¹⁾).

II.

Z dokładnym opisem łaźni nie spotkaliśmy się. Tu i ówdzie tylko przy okazji naprawy lub podziału między kilku spadkobierców, znajdujemy wymienione ich części składowe, sposób budowy lub urządzenie wewnętrzne, które usprawiedliwiają przypuszczenie, że przy budowie łaźni istniał pewien prototyp przestrzegany przez budowniczych. Z tych to zapisek spróbujemy odtworzyć obraz dawnej łaźni krakowskiej, przynajmniej w najogólniejszych zarysach.

Łaźnie dawne mieściły się nierzadko w domach murowanych, do których — jak już wspomnieliśmy — doprowadzano rurami wodociągowemi wodę z Wisły, a zużyta innemi rurami wypuszczano. Do samej łaźni przechodziło się przez przedsionek, prowadzący do poczekalni zwanej »wartstubą« ²⁾, a z tej do dwóch szatni t. j. do męskiej i żeńskiej. Szatnie łączyły się z parówką oddzielną dla mężczyzn i kobiet. W parówce mieścił się piec zbudowany z cegieł, na którym rozpalone kamienie zlewano wodą, celem uzyskania potrzebnej pary dla kąpiących się. Dla wyzyskania zaś pary w możliwie najodpowiedniejszy i najtańszy sposób, umieszczano w parów-

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1450 ad a. 1483, nr. 429, p. 616.

²⁾ Cons. Crac. ab a. 1536 ad a. 1538, nr. 436, p. 280.

kach jeszcze stopnie drewniane, na których publiczność siadała lub leżała. Część przeznaczona dla mężczyzn była oddzieloną od przedziału niewieściego ścianą drewnianą, nie sięgającą aż do sklepienia, by można uzyskać w ten sposób równomierne rozmieszczenie unoszącej się pary i zaoszczędzić budowę i rozpalanie dwóch pieców. W ścianie dzielącej były umieszczone drzwi dla użytku służby. Podłoga parówki bywała wykładana sosnowymi deskami. Po wykąpaniu się w parówce ochładzano rozgrzane parą ciało w tak zwanej chłodni, znajdującej się w tyle niedaleko kloaki.

Obok parówki była jeszcze dana możność korzystania z kąpieli we wannie. Nie znajdujemy wprawdzie wyraźnej wzmianki o tego rodzaju kąpieli, lecz na tę myśl naprowadza okoliczność, że w tem samem zabudowaniu istniał także kocioł, w którym się woda gotowała, jako też że do stałego inwentarza łaźni należała między innemi i wanna. W tyle był rodzaj balkonu, służący prawdopodobnie jako poczekalnia lub jako chłodnia w lecie. Na pierwszym piętrze, na które prowadziły schody, umieszczano pokoje, w których można było po kąpieli leżąc wypocząć. W skład ubikacyi dawnej łaźni wchodziła jeszcze kuchnia, w której prawdopodobnie przygotowywano napoje i strawy dla kąpiących się, lub też leki dla leczących się — i spiżarnia na przechowanie takowych ¹⁾. Kilka jeszcze ubikacyi, prawdopodobnie dla użytku czeladzi, uzupełniało plan łaźni krakowskiej, która się nierzadko znajdo-

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1536 ad a. 1538, nr. 436, p. 280 et ab a. 1552 ad a. 1556, nr. 443, p. 80—84, 414, 415, 741.

wała pośród lub obok ogrodu. Światło i świeże powietrze dochodziły do wszelkich ubikacyi w skład łaźni wchodzących, oknami zaopatrzonemi w szyby¹⁾.

Przy porównaniu łaźni krakowskiej z dawną rzymską łaźnią²⁾, przyjdziemy do przekonania, że daleką ona była od tamtej pod względem przepychu, że posiadając jednakowoż wszystkie istotne części łaźni rzymskiej, w najważniejszych zarysach do niej się zbliżała i w całości swojemu zadaniu mogła odpowiedzieć.

Od ogólnego szematu tu podanego odstępowano naturalnie niekiedy przy budowie niektórych łaźni. Bywały one czasem tak pod względem rozmiarów, jak i wewnętrznego urządzenia skromniejsze, lecz nierzadko odznaczały się nawet pewnego rodzaju przepychem tak na wewnątrz jak i na zewnątrz. Jakie zaś rozmiary ten ostatni mógł czasem przybrać, może być dowodem sprawa Jana Szukowskiego w r. 1549 przed radą, który zarzucał dzierżawcy swojej łaźni na Rynku, że zniszczył mu łaźnię pokrytą dachem miedzianym, zawierającym srebro³⁾.

Do najkonieczniejszych przyborów łaźni należały: kocioł, kadź, wanna, cebrzyczki do polewania wodą rozpalonych kamieni lub kąpiących się,

¹⁾ Cons. Casim. ab a. 1481 ad a. 1508, p. 204, 263 i w innych miejscach.

²⁾ I. Marcuse, Bäder und Badewesen im Altertum w »Deutsche Vierteljahrschrift für öffentliche Gesundheitspflege«. Braunschweig 1899, t. 31, zes. IV. — Tegoż, Bäder und Badewesen im Mittelalter. Tamże, t. 32, zeszyt II. — E. Bäumer, Die Geschichte des Badewesens. Breslau 1903, p. 24—34.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1549 ad a. 1552, nr. 442, p. 51.

ławki, przybory do nacierania i miotelki (winniki) ¹⁾ do sieczenia ciała, celem wywołania silniejszych potów. Należy tu jeszcze wymienić »botloch« czyli płachtę do osuszania ciała, czepek kąpielowy i o ile łaźiebnik zajmował się leczeniem lub wykonywał rzemiosło cyrulika — bańki, lancetkę do puszczenia krwi i przybory do strzyżenia. Lecz i pod względem inwentarza pojedynczych łaźni zachodziły różnice, co się wyrażało w rozmaicie wysokich sumach z okazji dzierżawy lub sprzedaży takowego, przy czem jednak zauważyć musimy, że najpoważniejszą rubrykę stanowiło wtedy zazwyczaj nagromadzone drzewo. I tak nabywa w r. 1447 Małgorzata, wdowa po łaźiebniku Grzegorzcu cały inwentarz łaźienny łaźiebnika Jana Hoze za 11 flor. ²⁾, a w r. 1546 zeznaje Anna, córka Macieja łaźiebnika łaźni Rogackiej, że łaźiebnik Andrzej wypłacił jej 67 fl. 7 gr. za wszystkie instrumenta i przybory łaźiebnicze, z czego na samo drzewo nagromadzone przypadło 47 fl. ³⁾.

III.

Nie spotkałem się z dokładnie podaną ceną za korzystanie z łaźni. Do pewnych domysłów uprawnia nas jednakowoż wysokość opłaty, ustanowionej przez radę miejską dla czeladzi cechowej, tudzież skarga proboszcza Marka, z którą tenże wystąpił w r. 1595 przed radą. Z tej ostatniej wynika, że dał Zofii żonie łaźiennego Tomasza za przecho-

¹⁾ Górnicki, Dworzanin polski. Kraków 1858, str. 20.

²⁾ Scab. Crac. ab a. 1447 ad a. 1449, nr. 7, p. 26.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1545 ad a. 1547, nr. 440, p. 67

wanie ubrania, gdy się kąpał, jednego grosza ¹⁾, czyli że cena za samą kąpiel była najprawdopodobniej wyższą od tego, cobyśmy dziś uważali za rodzaj napiwku. Ze statutów cechowych zajmuje się tą sprawą statut stelmachów i kołodziejów z r. 1544, który w § 4 nakazuje, by mistrz wypłacał »towarzyszowi« datek na łaźnię w wysokości pół grosza ²⁾, przywilej introligatorów z r. 1567, wedle którego »mistrz powinien dacz thowarziszowi we czteri niedzielie na łaźnię gr. 1« ³⁾, umowa między starszymi rzemieślnikami ślusarskiego i zegarmistrzowskiego a ich uczniami z r. 1663, wedle której mistrz ma »towarzyszowi« lub »robieńcowi« obok »wochlону« wypłacać na kąpiel równie pół grosza ⁴⁾, tudzież statut stolarzy krakowskich z r. 1695, którego § 24 przepisuje, by »każdy magister na łaźnię na każde uroczyste święta Bożego Narodzenia y Wielkanocne, także y na każde suchedni towarzyszom swoim kunsztownym po groszy sześci, inszym zaś po groszy cztery dać powinien« ⁵⁾. Z przytoczonych tu statutów określa statut stelmachów i kołodziejów, tudzież introligatorów i ślusarzy ściśle cenę za kąpiel, a wysokość jej waha się, jak to widzieliśmy, pomiędzy połową a całym groszem, podczas gdy stolarze krakowscy wypłacali czeladzi swojej na kąpiel trzy razy do roku ryczałt w wysokości 4 do 6 gr., wyższy czeladnikom a mniejszy uczniom. Wysokość tę zaś musimy przyjąć tylko jako minimum opłaty za ką-

¹⁾ Cons. Casim. nr. 772, p. 43—44.

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa t. I, str. 506.

³⁾ Ibid. t. II, p. 1302.

⁴⁾ Ibid. t. II, p. 1212.

⁵⁾ Ibid. t. II, p. 1455.

piel, za którą każdy mieszczanin prawdopodobnie więcej płacił, a której cena z pewnością nie we wszystkich łaźniach była jednaką.

Sprawą opłaty kąpielowej zajmuje się jeszcze statut krakowskiej gminy żydowskiej z roku 1595, uwzględniając jednakowoż jedynie kąpiel rytuałem dla narzeczonej przed ślubem przepisaną. Wedle tego statutu nie opłacano przy tej sposobności stale tej samej należitości, lecz wysokość jej uczyniono zawisłą od wysokości posagu w ten sposób, że łaźbenik otrzymywał od kąpeli narzeczonej 4 gr. od każdych 100 złp. posagu, a sama narzeczona płaciła nadto w dniu ślubu 3 gr. od każdej setki złp. posagu. Łaźbeniczka zaś, która interweniowała przy przepisaniem rytuałem zanurzaniu narzeczonej w basenie, otrzymywała od ojca narzeczonej 5 gr.¹⁾ Naturalnie, że wysnuwanie stąd jakichkolwiek wniosków odnośnie do wysokości opłat kąpielowych nie jest dopuszczalne.

Niektóre osoby były wolne od opłaty za kąpiel. Nie mamy w tej chwili na myśli kąpeli dla ubogich, które stanowiły fundacyę, lecz kąpiel, za którą nie byli obowiązani do płacenia niektórzy z tytułu swojego urzędu lub też z powodu godności, które piastowali. Tu należałoby przedewszystkiem wymienić króla, królowę i ich potomków²⁾. W aktach krakowskich nie spotkaliśmy się wprawdzie z podobnem zastrzeżeniem, natomiast znajdujemy zastrzeżenie uczynione przez Władysława Jagiełłę w r. 1406 z okazji przeniesienia miasta Kazimierza

¹⁾ Balaban, *Dzieje Żydów w Krakowie*, t. I, p. 304—305.

²⁾ Dąbkowski, *Prawo łaźiebne*, p. 48 i 49.

z prawa polskiego na prawo magdeburskie — na rzecz każdorazowego tamtejszego starosty i jego rodziny. Z tytułu tego zastrzeżenia przysługiwało staroście i jego rodzinie prawo bezpłatnego korzystania z łaźni miejskiej na Kazimierzu, gdyż pod tym tylko warunkiem król nadał miastu łaźnię i prawo korzystania z jej dochodów ¹⁾).

Wolny wstęp do łaźni mieli w pierwszym rzędzie także właściciele nawet wtedy, gdy jej nie prowadzili we własnym zarządzie, lecz wydzierżawiali, tudzież rajcy, a czasem także ich żony. Z tem bowiem zastrzeżeniem wydzierżawiła rada miasta Kazimierza łaźnię miejską Janowi Kasprowiczowi w roku 1589 ²⁾). Nie zawsze jednak dostarczał łaźniebnik tych kąpielei zupełnie bezpłatnie, gdyż czasem wynagradzało mu ich koszta, na wzór niektórych innych miast polskich ³⁾), samo miasto, dlatego też spotykamy się we wydatkach miejskich z pozycją na łaźnię ⁴⁾). Wydatek ten wynosił 6 do 9 groszy. Taką uprzywilejowaną łaźnią rajców

¹⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, t. I, str. 152: »...tali tamen seruata condicione, quod Capitaneus noster aut quincunque pro tempore fuerit eiusdem Ciuitatis tenutarius, cum sua familia in eo balneo balneandi sine quauis solucione plenam habebit potestatem«. Zauważyć tu jednak musimy, że przywilej ten nie odnosi się do miasta Kazimierza pod Krakowem, jak to twierdzi Dąbkowski (Prawo łaźiebne, str. 49), gdyż Kazimierz pod Krakowem otrzymał prawo magdeburskie już w r. 1335.

²⁾ Cons. Casim. ab a. 1587 ad a. 1590, nr. 769, p. 986—987.

³⁾ Dąbkowski, Prawo łaźiebne, p. 10.

⁴⁾ Cons. Casim. ab a. 1481 ad a. 1508, p. 114, 123, 140 etc. (...ad balneum, dum domini sunt balneati).

była w Krakowie łaźnia Rogacka, skąd prawdopodobnie jej nazwa »balneum dominorum« pochodzi.

Inną kategorią bezpłatnej kąpieli były kąpiele dla ubogich, które niektórzy właściciele w kontrakcie sprzedaży łaźni, wypuszczenia jej w dzierżawę lub też w ostatniej woli ¹⁾, wyraźnie zaznaczono. Zastrzeżenia te czynione na rzecz ubogich miały na celu zbawienie własnej duszy i dlatego nazywano je po niemiecku »Seelenbäder« ²⁾, gdyż kąpiący się ubodzy odprawiali z wdzięczności w kąpielach modły za zbawienie duszy fundatorów, i zwykle nawet bywali do tego na mocy listu fundacyjnego zobowiązani. Do tego rodzaju bezpłatnych kąpieli należy zaliczyć kąpiele wydawane na mocy umowy zawartej w roku 1440 między Katarzyną a zięciem jej Henilem łaźniebnikiem krakowskim. Podług niej uwolniła teściowa swego zięcia od obowiązku wypłacenia jej trzeciej części należnego jej długu w kwocie 10 fl., nakładając w zamian za to na niego obowiązek wydawania każdego tygodnia bezpłatnych kąpieli dziewięciu przez nią wyznaczonym ubogim ³⁾.

Czas i częstość korzystania z łaźni były dla obywatela nie ograniczone. Statuta cechowe jednak, normujące nierzadko życie prywatne uczniów, zajmują się i tą sprawą nieco bliżej. Bacząc zaś z je-

¹⁾ St. Tomkowicz, Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego, w Roczniku krakowskim. Kraków 1898, t. I, p. 79 i 80. — Zieleniewski, Rys hist.-baln. p. 16.

²⁾ Zappert, Über das Badewesen mittelalterlicher und späterer Zeit. — A. Martin, Deutsches Badewesen in vergangenen Tagen. Jena 1906, p. 188 i nast.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1412 ad a. 1449, nr. 428, p. 411.

dnej strony na interes mistrzów, którzy — jak to widzieliśmy — koszta kąpeli uczniów ponosili, a z drugiej strony na dobro tych ostatnich, ograniczały one kąpiele wydawane towarzyszom cechowym na koszt mistrza co do ilości, przepisując zarazem porę dnia, a czasem nawet i czas ich trwania. Z przepisami tymi wprowadziły niektóre statuta pewnego rodzaju przymus kąpielowy, uważając podany przez nie odstęp czasu pomiędzy jedną a drugą kąpielą jako minimum, którego pod groźbą kary należy przestrzegać. Najwyraźniej żąda tego statut cechu łuczników krakowskich z r. 1541, którego § 4 nakłada na nieprzestrzegających tego przepisu karę 6 groszy ¹⁾. Ścisłe przepisy wprowadza jeszcze statut cechu murarzy i kamieniarzy, w którym § 17 żąda, by wszyscy mistrze i towarzysze cechowi chodzili do łaźni co dwa tygodnie, nie mając jednakowoż nic przeciw temu, by się ponadto kąpali do woli często, z jedynem tylko zastrzeżeniem, by ta ich kąpiel nie kolidowała z ich zawodem zajęciem ²⁾, tudzież statut stolarzy i architektów, żądający w § 19 zarówno od mistrzów jak i towarzyszków cechowych przestrzegania w tym kierunku dwutygodniowego terminu i pozostawiając im równie możliwość kąpania się nawet codziennie po każdorazowej skończonej robocie ³⁾.

Minimum dwutygodniowego domaga się jeszcze dla towarzyszków cechowych statut powroźników

1) Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, p. 501—502.

2) Ibidem p. 403 («...labore finito unusquisque balnari poterit eciam quolibet die feriali»).

3) Ibidem p. 406 («...labore finito, unusquisque balnari poterit eciam quottidie»).

z r. 1503 w § 23 ¹⁾, statut stelmachów i kołodziejów z r. 1544 w § 4 ²⁾, jako też i statut ślusarzy i zegarmistrzów z r. 1663 w § 18 ³⁾. Najdalej idzie pod tym względem statut cechu kotlarzy z r. 1634, który § 12-tym zniewala mistrza do wypłaty datku kąpielowego uczniowi w każdą sobotę, »a gdzieby się trafiło święto w sobotę, tedy ma dać mistrz w drugą sobotę towarzyszom za dwoje«, co naprowadza na domysł, że w cechu tym uważano datek na łaźnię tylko za formę podwyższenia płacy ⁴⁾. Rządziej domaga się kąpieli dla towarzyszków statut introligatorów z r. 1567, bo tylko co 4 tygodnie ⁵⁾.

Inne stanowisko aniżeli we wymienionych statutach, zajmuje rada wobec towarzyszków sztuki krawieckiej w statucie z r. 1434, gdy bowiem w statutach wymienionych cechów żąda pewnego minimum kąpieli, występuje ona wobec krawców z określeniem ich maximum, zabraniając im w § 8 części się kąpać, aniżeli co 2 tygodnie. »Keyn knecht sneider zal offter czwm bade geen, wenne ober fircentage eyn mol« ⁶⁾. Jeszcze w 100 lat później przestrzegała rada miasta tego samego stanowiska, dając mu wyraz w § 8 statutu krawieckiego z r. 1534 ⁷⁾.

Statuta innych cechów domagają się wprowadzić równie, by mistrze ponosili kosztą kąpieli towarzyszków cechowych, określając, jak często im ma

¹⁾ Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa, p. 477.

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krak., t. I, p. 506.

³⁾ Ibid. t. II, p. 1212.

⁴⁾ Ibid. p. 995.

⁵⁾ Ibid. p. 1302.

⁶⁾ Kodeks dypl. miasta Krakowa, p. 423.

⁷⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I, p. 465.

być wypłacany datek kąpielowy, lecz nie wdają się bynajmniej w określenie, jak często lub jak rzadko uczniowie mają się kąpać. Tu należy n. p. statut cechu szewców z r. 1608¹⁾.

Od obowiązku kąpania się była wolna jedynie chora czeladź, którą chroni przed możliwą dla niej szkodą statut stelmachów i kołodziejów z r. 1544 w § 24²⁾.

Nakładając przymus kąpielowy, określają niektóre statuta ściśle dzień przeznaczony na kąpiel, porę dnia i czas jej trwania, chroniąc w ten sposób mistrzów przed wyzyskiem ze strony czeladzi, a tę ostatnią przed uciskiem ze strony mistrzów. To też statuta owe, które wyznaczają porę dnia na kąpiel, liczą się z długością dnia roboczego i w określeniach swoich przyjmują ją jako podstawę. Zdaje się, że zwyczajem się stało, że tak mistrze jak i towarzysze, uczęszczając do łaźni, obrali po temu godzinę 23, którą uważano za godzinę zwykłą (*hora consueta*), a gdy uczniowie kunsztu murarskiego i kamieniarskiego jako też stolarskiego i architektonicznego ze szkodą dla mistrzów porę tę przesunęli na 22 godzinę, wystąpiła przeciw temu rada i ustanowiła jako termin łaźnienny czas po skończonej pracy (*quando a labore cessatur*), czyli ponownie czas po godzinie 23³⁾ (*non 22 hora, quam sibi eligeabant, sed 23...*⁴⁾). Jedynie towarzyszom cechu stelmachów

1) Ibid. t. II, p. 811, ustęp XXIII.

2) Ibid. t. I, p. 508.

3) Znaczenie godziny 22 względnie 23, patrz Pazdro, Uczniowie i towarzysze etc., p. 54—57.

4) Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I, p. 403, § 17 i 406, § 19.

i kołodziejów pozwala statut cechowy kąpać się już po godzinie 22 z tem jednak zastrzeżeniem, że od św. Michała do Wielkiejnocy t. j. w porze zimowej godziną łazienną ma być znowu czas po godzinie 23 ¹⁾). Porę letnią rozróżnia pod tym względem od zimowej jeszcze statut kotlarzy z r. 1634, który w § 14 powiada, że »towarzesze nie powinni będą do łaźnie raniey chodzić, tylko lecie godzin dwie przed wieczorem a zimie zaś godzinę« ²⁾), jakoteż i statut ślusarzy i zegarmistrzów, przeznaczając w § 18 na kąpiel zarówno w jednej jak i drugiej porze roku godzinę przed wieczorem ³⁾). Określenie to — jak widzimy — bardzo nieściśle, mogło dawać powód do scysyi pomiędzy mistrzami a czeładzią.

Czas przebywania w kąpieli — lecz tylko dla towarzyszy — ogranicza statut stolarzy z r. 1695, przepisując pod groźbą kary, że »tam bawić się dłużej nie mają nad dwie godzinie, pod winą sześciu groszy do skrzynki cechowej mistrzowskiey« ⁴⁾).

Pewne ograniczenia jednak w korzystaniu z łaźni wprowadzili sami łaźiebnicy. Nie chcąc zbyt długo lub niepotrzebnie rozpalać kamieni i opalać kotła, a chcąc znowu, napaliwszy raz jak największe z tego korzyści ciągnąć, uwiadamlali publiczność o tem zdarzeniu. W ten sposób wytworzył się n. p. w miastach niemieckich zwyczaj, że łaźiebnicy wysyłali służbę na ulicę, która, dmąc w róg, dawała

¹⁾ Ibid, t. I, p. 508, § 24.

²⁾ Ibid. t. II, p. 915.

³⁾ Ibid. t. II, p. 1212.

⁴⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krak., t. II, p. 1454.

znać publiczności, że kąpiel już jest gotowa ¹⁾. W Krakowie postępowano podobnie, lecz zamiast rogu posługiwano się w tym celu miednicami miedzianymi, w które czeladź, chodząc, po ulicach miasta i przedmieścia, uderzała. Miednice wisiały nad wejściem do łaźni, skąd je czeladź zdejmowała i gdzie je — obszedłszy miasto — znowu zawieszała. Obecność więc miednic nad wejściem do łaźni dowodziła, że kąpiel gotowa i łaźnia otwarta. Na ten sposób uwiadamy publiczności zwracają niektóre przywileje wprost uwagę. I tak: nadając przywilej na budowę łaźni Krakowianinowi Joachimowi Jakobiemu w r. 1669, pozwala mu król Michał równocześnie w »miednice na łaźnie według zwyczaju tak po przedmieściu, iako y w mieście samym Krakowie bić i dawać znaki« ²⁾.

Dalsze ograniczenie w korzystaniu z łaźni wprowadził zwyczaj zamykania łaźni na czas panowania zarazy, a przywilej ten łaziebników uznawała rada miejska już przy zawieraniu umowy dzierżawnej. To też przyjęła rada miasta Kazimierza w r. 1598 na siebie nawet obowiązek odszkodowania łaziebnika za ewentualne jego z tego tytułu straty. Odszkodowanie to polegało na pozostawieniu dzierżawcy jeszcze tak długo przy dzierżawie po upływie terminu, jak długo łaźnia w czasie zarazy była zamkniętą ³⁾.

Tu należałoby jeszcze wspomnieć o kalenda-

¹⁾ Zappert, Über das Badewesen etc., p. 73. — Martin, Deutsches Badewesen, p. 144—146.

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krak., t. II, p. 1237.

³⁾ Cons. Casim. ab a. 1597 ad a. 1600, nr. 773, p. 309—310.

rzach, które wymieniały dokładnie porę roku i dnia odpowiednią do kąpieli i to nie tylko większe ale i mniejsze kieszonkowe kalendarze, gdyż przepisy te uważano za bardzo ważne ¹⁾). Czytanie zaś kalendarzy stanowiło bardzo poważną część ogólnej lektury.

Po ogłoszeniu, że kąpiel gotowa udawano się do łaźni i to w stroju, który właśnie na sobie miano. W niemieckich miastach ²⁾) wytworzył się zwyczaj, że niższe warstwy społeczeństwa pozostawiały w domu dużo ze swojej toalety, przechodząc przez ulicę w tem tylko, co uważały za niezbędnie potrzebne do okrycia ciała, podczas gdy warstwy wyższe w drodze do łaźni nie odróżniały się bynajmniej od reszty publiczności. Miarodajną zaś pod tym względem miała być okoliczność, że w łaźniach — mimo surowych kar spadających na winowajców — często ubranie ginęło.

Jakież panowały w Krakowie pod tym względem stosunki? Bardzo nieliczne wzmianki o tym przedmiocie pozwalają jedynie na pewne domysły. Wspomnieliśmy wyżej, że łaźnie miawały szatnię męską i żeńską, których przeznaczeniem było przechowywanie ubrania kąpiących się, tudzież o sprawie proboszcza Marka przed radą kazimierską, któremu zginęło ubranie w czasie, gdy się kąpał, mimo że je dał do przechowania ³⁾). Dalszą wzmiankę

¹⁾ J. Seruga, *Krakowskie kalendarze XVI w.* Kraków 1913, p. 12.

²⁾ Zappert, *Über das Badewesen etc.*, p. 74—75. — Martin, *Deutsches Badewesen*, p. 146—147. — Koenigsfeld, *Das deutsche Badewesen der Vergangenheit* we »Frankfurter Zeitung« nr. 9, z r. 1914.

³⁾ Cons. Casim. ab a. 1595 ad a. 1597, nr. 772, p. 43—44.

o ubieraniu się udających się do kąpeli znajdujemy w statucie cechu cyrulików krakowskich z r. 1537, który w § 16 domaga się, by żaden członek cechu nie odważył się wyjść na ulicę, przyjść do cechu lub do kościoła bez obuwia, czyniąc pod tym względem ustępstwo jedynie cyrulikom udającym się do łaźni¹⁾. Zdaje się więc, że i w Krakowie istniał zwyczaj pozostawiania niektórych części toalety w domu, którego rozmiary zależały od stanowiska społecznego, zajmowanego przez udającego się do łaźni. Miarodajnym zaś i tutaj, podobnie jak i gdzieindziej był wzgląd na wygodę, a jeszcze może w wyższym stopniu na bezpieczeństwo rzeczy ze sobą zabranych. Za rzeczy, które ginęły odpowiadał winowajca, którego czekała surowa kara, właściciel względnie dzierżawca łaźni, tudzież z personelu łaziebnej owa osoba, której ubranie dano do przechowania, zwłaszcza jeżeli za to dostała osobne wynagrodzenie. Dlatego to ów proboszcz Marek wyraźnie nadmienia przed radą, że zapłacił za przechowanie ubrania 1 gr., a ono mu mimo to zginęło.

Uczęszczano do łaźni pojedynczo lub gromadnie, a statuta niektórych cechów, jak np. murarzy i kamieniarzy tudzież cieśli i architektów pozwalają domyślać się, że do reguły należała kąpiel czeladzi w towarzystwie mistrzów²⁾. To kąpanie się w większem towarzystwie, było zwyczajem niemieckim,

¹⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 19. (»Eciam nemo ad fraternitatem vel in ecclesiis aut plateis non caligatus incedat sub pena unius talenti cere, nisi cum in balneum vel ex balneo eundum erit«).

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I, p. 403 i 406.

gdzie panujący czuli się zniewoleni przeciwko temu występować ¹⁾). Do tej samej przesady doszło prawdopodobnie i u nas, skoro ustawa z roku 1336 ogranicza ilość osób towarzyszących narzeczonej w kąpieli przedślubnej do liczby — na dzisiejsze stosunki bądź co bądź zawsze jeszcze bardzo wysokiej — dwudziestu ²⁾). Tę liczbę zmniejsza co cokolwiek wilkierz z r. 1468 w § 46, ograniczając tak towarzystwo narzeczonego jak i narzeczonej do 8 osób ³⁾). Dopiero wilkierz z r. 1495 odstępuje od tego ścisłego określenia, mówiąc tylko ogólnikowo: »Czwm bade zal man fortmer vor der hochzeit vnd dornoch nicht alzo offenbar mit sammelunge vnd geprenge nicht geen« ⁴⁾). Doszło do tego, że łaźnie stały się z czasem punktem zbornym dla pewnych grup społeczeństwa, który obok właściwego celu służył jeszcze innym. Już wyżej wspomnieliśmy o śpiewaniu nabożnych pieśni, a tu dodamy, że łaźniebnicy odgrywali rolę lekarzy niższego rzędu, — stawiając bańki, puszczając krew lub wydając leki, — tudzież balwierzy, — strzygąc, goląc lub nacierając olejkami lub maściami ciało, — nie zaniedbując przytem i żołądka swoich gości i warząc dla nich orzeźwiające napoje, na którą to stronę zajęcia łaźniebników przywileje królewskie wyraźnie zwracają uwagę. Dlatego pozwala król Michał przywilejem

¹⁾ Zappert, Über das Badewesen etc., p. 18—20. — Martin, Deutsches Badewesen, p. 184—186.

²⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, t. I, p. 24. (»Praeterea transiens ad balneum sponsa viginti personas secum recipere teneatur et non plures«).

³⁾ Ibidem t. II, p. 456.

⁴⁾ Ibidem p. 471.

z r. 1669, nadającym mieszczaninowi Joachimowi Jakobiemu prawo wybudowania łaźni w Krakowie, »przy tem likwory różne do picia szynkować i przedawać«¹⁾. Przywilej ten łaźniebników stanowił słabą stronę łaźni, który ją z czasem odwiódł od właściwego celu, nadając im więcej cechy miejsc libacyjnych i obniżając godność i wartość łaźniebników w oczach ogółu. Pod wpływem bowiem tych libacyi dochodziło nierzadko do ekscesów, które się objawiały w bitkach, przybierających czasem smutny obrót, pociągając za sobą nawet śmierć dla aktorów.

Jakiż był strój kąpielowy? W aktach naszych nie znajdujemy prawie żadnych ścisłych danych w tym kierunku, tak że jesteśmy pod tym względem skazani jedynie na domysły. Wiemy, że Germanie w kąpeli bardzo tylko niedostatecznie ciało osłaniali, mimo że się obydwie płci razem kąpały²⁾. Z czasem pozbyli się Niemcy nawet i tych resztek stroju kąpielowego, kąpiąc się — zwłaszcza kobiety — nago, osłaniając jedynie przy pomocy czepka na głowie włosy i chroniąc je przed przemoczeniem. Takie stosunki panowały w miastach niemieckich przez większą część średnich wieków. Zmieniać się to dopiero zaczęło w XIII wieku, lecz widocznie i wtedy jeszcze nie całkowicie, skoro nawet jeszcze Dürer przeprowadzał studia swoje nad modelami w łaźni³⁾. W Krakowie kąpały się wprawdzie oby-

¹⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 1237.

²⁾ C. I. Caesaris, *Commentarii de bello gallico*. lib. VI, cap. XXI.

³⁾ Zappert, *Op. cit.* p. 45, 75, 78. — M. Bauer, *Das Geschlechtsleben in der deutschen Vergangenheit*. Leipzig 1902,

dwie płci odrębnie, bo innego celu nie miałyby przecież odrębna szatnia męska i żeńska, tudzież osobna łaźnia dla mężczyzn i dla kobiet. Podział ten jednak był przeprowadzony, jak to wyżej widzieliśmy, w parówce przy pomocy ścianki nie sięgającej jednakowoż aż do samego sklepienia dla uzyskania równomiernego rozdziału unoszącej się pary. Następstwem tego było, że osoby korzystające z parówki na wyższych stopniach obydwóch działów, mogły się ze sobą komunikować. Że tego rozdziału pod względem płci nie przeprowadzono z największą pedanterią, przemawiałaby także obecność drzwi w ścianie przegradzającej, przeznaczonych wprawdzie pierwotnie dla służby łaziennej, dowodzących jednakowoż, że i pod względem doboru służby nie przestrzegano ściśle płci, gdyż w przeciwnym razie nie potrzebowałaby służba łazienkowa owych drzwiczek. Za tem przypuszczeniem przemawiałaby także kilkakrotnie już wspomniany fakt, że proboszcz Marek dał do przechowania ubranie swoje nie łaźnikowi Tomaszowi, lecz żonie jego Zofii ¹⁾. Mamy podstawy do przypuszczenia, że i u nas się nago kąpano, a przemawiałaby za tem do pewnego stopnia okoliczność, że ani w inwentarzach łaźni krakowskich, ani w testamentach nie znaleźliśmy nigdy wymienionego ubrania kąpielowego podczas gdy kilkakrotnie wspomniano o czapce kąpielowej »Badekappe«, o czepku kąpielowym »Haube«

p. 216 i nast. — Martin, Deutsches Badewesen etc. 168. — E. Fuchs, Illustrierte Sittengeschichte vom Mittelalter bis zur Gegenwart. München 1909. Renaissance, p. 441—442.

¹⁾ Cons. Casim. ab a. 1595 ad a. 1597, nr. 772, p. 43—44.

lub chustce »Haupttuch« do zawijania głowy kąpiącego się ¹⁾). Tak czapką jak i czepkiem posługiwano się u nas prawdopodobnie na wzór niemiecki, przy czem nierzadko ich posiadacze dogadzali przy tej sposobności osobistej próżności, przystrajając je dookoła brzegu złożonym sznurkiem lub przetykając materję, z której je sporządzano złotemi taśmami. Pierwsza służyła prawdopodobnie dla mężczyzn, gdy z czepka korzystały kobiety. W chustkę zaś zawijano głowę jednej lub drugiej płci, gdy chodziło o uchronienie głowy przed nadmiarem pary lub też przed działaniem leków dodawanych do kąpieli ²⁾). Z początkami stroju kąpielowego mającego na celu chociażby częściowe osłonięcie ciała kąpiącego się z »fartuszkim łaźniebnym« spotykamy się dopiero w pierwszej połowie XVII wieku z okazji zinventoryzowania rzeczy pozostałych po mieszczaninie krakowskim Jerzym Kwaszowskim w r. 1627 ³⁾).

Zdaje się, że i u nas wykonywali malarze studia swoje nad modelami w łaźni, a byłoby to niemożliwe, gdyby się kąpano w specjalnym stroju kąpielowym, osłaniającym ciało. Dlatego tylko mógł Kochanowski we fraszce owej powiedzieć, że

Kachna się każe w łaźni przypatrować,
Jeślibych ją chciał nago wymalować ⁴⁾;

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1450 ad a. 1483, nr. 429, p. 542 et ab a. 1483 ad a. 1500, nr. 430 p. 564. — Ptaśnik, Studya nad patrycyatem krakowskim wieków średnich. Cz. II, w Roczniku krakowskim, t. XVI, str. 59.

²⁾ W. Oczko, Przymiot i Cieplice. Warszawa 1881, str. 520.

³⁾ Advocatialis Crac., nr. 239 ab a. 1625 ad a. 1628, f. 1433.

⁴⁾ Jan Kochanowski, Fraszek księga II, O Kachnie.

IV.

Personal łaźnienny składał się z łaźiebника, którym był właściciel lub dzierżawca łaźni i z jego pomocników. Do tych należeli czeladnicy, czasem cyrulik łaźnienny i nierzadko żona łaźiebника. Obowiązkiem służby było obok obsługiwania kąpiących się t. j. podawania wody w wiaderkach, trzepania miotełkami, nacierania ciała, które uskuteczniał tak zwany »rybarz« i pomagania przy osuszaniu ciała (exutor) ¹⁾ i podawania na żądanie napojów, jeszcze palić w piecu i regulować ilość pary w parówce. Obok tych czynności żądali jednak kąpiący się jeszcze w łaźniach przysług, z którymi się należało zwracać raczej do balwierzy lub chirurgów, a mianowicie golenia, strzyżenia, puszczenia krwi, stawiania baniek a nawet i leczenia w chorobach, co się z czasem tak dalece zwyczajem stało, że się pozwoli zacierać zaczynała różnica pomiędzy łaźiebnikami a cyrulikami. Tą stroną zajęcia i dochodów łaźiebników zajmowały się także przywileje królewskie, z których n. p. przywilej nadany Joachimowi Jakobiemu wyraźnie pozwala na wykonywanie w łaźni jego czynności balwierskich, żądając jednakowoż, by się temi czynnościami cyrulik zajmował ²⁾. Inne przywileje i rachunki wspominają wprawdzie o dochodach z łaźni płynących, lecz mówią o nich tylko ogólnikowo, nie wymieniając ani źródeł ani rodzaju tych dochodów i nie wspominając o cyruliku łaźniennym. Należałoby więc

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1450 ad a. 1483, nr. 429 p. 276.

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 1237.

przyjąć, że istniały pierwotnie dwa rodzaje łaźni, t. j. takie, z których posiadaniem względnie dzierżawą łączyło się prawo wykonywania sztuki balwierskiej lub utrzymywania cyrulika w łaźni i takie, z których posiadaniem przywilej ten się nie łączył. Do pierwszego rodzaju należała n. p. łaźnia miejska na Kazimierzu, co dowodnie wynika z potwierdzenia przez radę w r. 1570 statutu cechu cyrulików kazimierskich ¹⁾. Gdy zaś interes ogółu łaźniebników wymagał, by oni nie pozostawiali poza balwierzami, chwycili się prawie wszyscy obok swojego także i rzemiosła balwierskiego. Stan ten był z początku nie tylko tolerowany, ale nawet rada miejska szła łaźniebnikom pod tym względem do pewnego stopnia na rękę, gdyż oddając n. p. w r. 1565 w dzierżawę łaźnię przy ul. św. Anny Szymonowi Turczyckiemu, postawiła za warunek, że będzie leczył bezpłatnie okaleczenia i rany służby miejskiej, ile razy tego tylko potrzeba zajdzie ²⁾. Liczne skargi wytaczane przez łaźniebników o zapłatę za leczenie dowodzą również, że łaźniebnicy z tego swojego zajęcia nie robili tajemnicy. Dlatego to mógł n. p. wobec ławy kazimierskiej wystąpić w r. 1426 łaźniebnik tamtejszy Mikołaj ze skargą o należytość za leczenie pewnego mieszczanina z Wieliczki ³⁾,

¹⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 1168 i 1175.

²⁾ Cons. Crac. a. 1561—1567, nr. 445, p. 601 («...ea porro conditione adiecta, quod quoties contigerit aliquem ex famulis praetorii Crac. vulnerari, tum praefatus Simon Turcziczki toties tenebitur curare et mederi gratis sine ulla medelae solutione».

³⁾ Scab. Casim. a. 1407—1426, p. 453.

albo też w r. 1485 łaźiebnik łaźni żydowskiej na Kazimierzu Świentak, żądając wobec rady od Mikołaja Włosatego wyrównania reszty 20 fl. »pro medicina«¹⁾, a w r. 1550 przeprowadza znowu rada ugodę pomiędzy łaźiebnikiem Błażejem, występującym w roli lekarza, a Albertem Modrzejowskim w sprawie należytości za leczenie²⁾.

Jak w innych miastach, tak i w Krakowie przychodziło nieraz z powodu przekraczania zakresu działania przez łaźiebników do scysyi pomiędzy tymi ostatnimi a cyrulikami, którzy się czuli stroną poszkodowaną. Spory te załatwiali królowie przywilejami nadawanymi cechowi chirurgów, lub też potwierdzając dawniejsze przywileje raz na korzyść cyrulików innym znowu razem na korzyść łaźiebników. I tak zabrania w r. 1570 Zygmunt August, interpretując przywilej cechu chirurgów Zygmunta Starego z r. 1537, wykonywania sztuk cyrulicznych w Krakowie i jego okolicy wszystkim nienależącym do cechu cyrulików i nieznającym się na tem rzemiośle, pomiędzy którymi wymienia łaźiebników i ich towarzyszy³⁾.

Spory pomiędzy łaźiebnikami a cyrulikami nie oszczędziły i Kazimierza pod Krakowem z tą jednak różnicą, że tutaj dosyć wcześnie je rozstrzygnięto na niekorzyść cyrulików. Już wyżej wspomnieliśmy o statutach cyrulików kazimierskich z r. 1570. Nie pozwalały one wykonywać balwierstwa

1) Cons. Casim. a. 1481—1508, p. 68.

2) Cons. Casim. a. 1545—1561, nr. 757, p. 883.

3) Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 1112, 1114 i 1115.

nikomu, dopóki przed starszymi cechu chirurgów nie udowodnił znajomości rzeczy. Przepis ten jednak szanuje dawny zwyczaj łaźiebników kazimierskich, zostawiając im pod tym względem swobodę działania. »Które tedy postanowienie nasze temu cechowi cyrulickiemu kazimierskiemu y stradomskiemu nie może być nic szkodzić y ubliżać robocie y leczeniu przez łaźiebника łaźnie kazimierskiej, od dawnych czasow przez łaźienników kazimierskich teraz w łaźni mieszkającego y postanowionego, który łaźiennik kazimierski temu naszemu postanowieniu y artykułom cyrulickim nie podlega y podlegać nie ma«¹⁾. Co więcej! Łaźiebnicy trudniący się balwierstwem, wedle brzmienia przepisu, mieli w stosunku do cyrulików większe swobody, gdyż wykonując ich rzemiosło nie mieli bynajmniej obowiązku należenia do cechu, a mieli — przynajmniej aż do r. 1660 — prawo wywieszania przed łaźnią miednic, tego godła balwierzy. Zarządzenie to potwierdził w zupełności Zygmunt August w r. 1570, a Władysław IV biorąc w obronę cyrulików przed rozwieleniem się łaźiebników, poczynił w r. 1637 tylko zastrzeżenie co do rozmiarów wykonywania praktyki cyruliczej przez łaźiebника kazimierskiego i nakazuje, że »łaźiennik pomieniony kazimierski, jako ten, który nie iest cechu y zgromadzenia cechu tego cyrulickiego kazimierskiego, rzemiosłem swym y lekami swoiey nauce przyzwolitemi bawić się może, ale tylko w swoiey łaźni, którą arenduie od urzędu kaźmierskiego; na mieście zaś pomienionym mistrzom

¹⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 1175.

cechu cyrulickiego kaźmierskiego przeszkadzać, leczyć y zabiegać ich pozywieniu pod temiż winami... pięćdziesiąt grzywien monety polskiej, niech się nie waży«¹⁾. Chcąc zaś zarządzeniu temu większą nadać wagę, postanawia Jan Kazimierz w r. 1660 odnośnie do cyrulików, że »żaden się z mistrzów niech nie waży w łaźniach, tak publicznych iako y prywatnych, baniek stawiać, iako więc łaźniennicy czynią, luboby najlepiej umiał, pod winą 10 kamieni wosku, tyle ile razy się dopuścił y ważył, oddać będzie powinien«. Równocześnie zwraca się Jan Kazimierz do czynników powołanych, poruczając im, by »łaźniennikom y ich czeladzi... miednic abo znakow przed dom wywieszać nie dopuszczali«²⁾.

Jak więc widzimy, był na Kazimierzu rozstrzygnięty spór pomiędzy cyrulikami i łaźniennikami na korzyść tych ostatnich, podczas gdy w Krakowie cyrulicy zwyciężyli. Gdy zaś przywilej cyrulików Zygmunta Starego żądał, by się w Krakowie balwierstwem zajmowali jedynie członkowie cechu cyruliczego, było najlepszem rozwiązaniem sprawy — o ile się z przywilejem na budowę łaźni nie łączyło prawo utrzymywania w niej cyrulika — nabywanie względnie dzierżawienie łaźni przez tego ostatniego. I rzeczywiście nierzadko spotykamy się z cyrulikami jako właścicielami łaźni w Krakowie. Takimi byli n. p. cyrulik królewski Mikołaj, który w r. 1468 nabył łaźnię naprzeciwko św. Szczepana³⁾, Paweł

¹⁾ Ibid. p. 1176.

²⁾ Ibid. p. 1177 i 1178.

³⁾ Cons. Crac. a. 1450—1483, nr. 429, p. 412.

z Łomży, który w r. 1489 występuje wobec rady w roli łaźiebника i cyrulika ¹⁾), golibroda Stanisław Śliwka, który w r. 1503 i w następnych kilku latach występuje w roli łaźiebника łaźni żydowskiej ²⁾), a nawet na Kazimierzu — mimo że to nie było tam potrzebnem — objął chirurg Jakób Posiadłowski w dzierżawę łaźnię miejską w r. 1598 ³⁾).

Kto mógł być właścicielem łaźni? Z notatek, na które napotkaliśmy, wynika, że pod tym względem nie było ograniczenia, albowiem łaźnie często — kroć drogą spadku przechodziły na spadkobierców, lub też drogą transakcyi z jednego właściciela na drugiego, a tymi mogli się stać wszyscy posiadający prawo miejskie (*ius civile*) krakowskie, kobiety, małoletni, samo miasto a nawet i kapituły. Posiadanie prawa miejskiego krakowskiego, było potrzebnem, gdyż tego wymagał cech łaźiebników od nowo do cechu wstępujących członków. Rzeczywiście spotykamy się bardzo często w aktach miejskich z nadaniem prawa miejskiego rozmaitym łaźiebnikom ⁴⁾), jakkolwiek nie brak dowodów, że się czasem i odwrotnie działo, t. j. że łaźiebnik nabywał naprzód łaźnię i wstępował do cechu, a prawo miejskie później dopiero dodatkowo uzyskiwał. Tak się np. rzecz miała z Anteloyem, — któremu dopiero w r. 1406 przyznano prawo miejskie, mimo że już w r. 1405 był starszym cechu łaźiebników — w r. 1428 z Lasłem łaźiebnikiem łaźni obok kościoła P. Maryi, z Ja-

¹⁾ Cons. Crac. a. 1483—1500, nr. 430, p. 227.

²⁾ Scab. Crac. a. 1500—1513, nr. 9, p. 166.

³⁾ Cons. Casim. a. 1597—1600, nr. 773, p. 309—310.

⁴⁾ Kaczmarczyk, *Libri iuris civilis Crac.*, passim, według indeksu.

nem, którego już jako łaźiebnika na Piasku w r. 1441 wciągnięto do rejestru posiadających prawo miejskie, z Niklasem, łaźiebnikiem łaźni żydowskiej i z innymi.

Kobiety stawały się właścicielkami łaźni najczęściej drogą spadku po rodzicach lub mężach a rzadziej przez kupno — jakkolwiek i na to dowodów nie brak — lub też dzierżawiły takowe. I tak w r. 1435 łaźiebniczka Katarzyna oddaje w dzierżawę łaźnię żydowską przy ul. św. Anny łaźiebnikowi Maćkowi, a w r. 1438 odstąpiła na własność po jednej czwartej części tej łaźni zięciowi swemu Henryki i siostrzeńcowi Janowi ¹⁾. Łaźnię na Piasku odziedziczyła w r. 1437 Dorota Jankowiczowa po ojcu swoim Janie i sprzedała ją w r. 1440 ²⁾. W tym samym roku umiera nabywca tej łaźni, a opiekunowie małoletnich spadkobierców wydzierżawiają ją ich matce a wdowie po zmarłym właścicielu ³⁾. W r. 1471 odstępuje Małgorzata żona Piotra Salomona prawa swoje do łaźni przy ulicy Szpitalnej matce swojej Urszuli Behmowej ⁴⁾, którą po ojcu odziedziczyła. Tę samą łaźnię objęła w dzierżawę w r. 1554 Gertruda Ciupikówna od Jana Kleczowskiego i Anny Kislinkowej ⁵⁾.

O nabyciu łaźni przy ul. św. Anny i św. Szczepana przez miasto Kraków, a łaźni na Kazimierzu przez tamtejszą radę miejską już wyżej wspomnieliśmy. Nie spotkaliśmy się natomiast z nabywaniem

¹⁾ Cons. Crac. a. 1412—1440, nr. 428, p. 347.

²⁾ Scab. Crac. a. 1431—1441, p. 140 et 224.

³⁾ Ibid. p. 299.

⁴⁾ Scab. Crac. a. 1459—1476, p. 423.

⁵⁾ Cons. Crac. a. 1552—1556, nr. 443, p. 684.

lub zakładaniem łaźni przez kapituły. Gdy zaś nie-
rzadko kościoły lub ołtarzyści dochody z łaźni po-
bierali, bliskiem więc będzie przypuszczenie, że im
przypadały drogą zapisów lub też jako zastaw za-
bezpieczający im ich dochody. Mansyonaryusz ko-
ścioła św. Barbary miał zabezpieczone swoje do-
chody na łaźni żydowskiej¹⁾, a dochody z łaźni
»retro ecclesiam s. Francisci« ciągnął każdorazowy
ołtarzysta kaplicy Różańcowej kościoła katedralnego
na zamku²⁾.

Spotykamy się także jako z nabywcami lub
dzierżawcami łaźni z osobami, które już to ze względu
na swoje społeczne stanowisko już też z tytułu swo-
jego zajęcia dalekimi były od zawodu łaźiebniczego.
Pod r. 1405 wymieniają akta jako właściciela łaźni
»in der Schulgasse« Mikołaja Bochnera »saupnig
beidis Salczis«³⁾, w r. 1440 nabywa łaźnię przy ul.
św. Jana Piotr Peyser, krawiec królowej⁴⁾, a w r.
1533 nabywa ją znowu rajca miejski i sekretarz
królewski Iostus Ludwik Decius⁵⁾. Także Seweryn
Boner występuje jako właściciel łaźni przy ulicy
Grodzkiej na »Podelwiu« (sub leone), którą w r.
1519 oddaje w dzierżawę łaźiebnikowi Wacławowi.

Kto miał prawo zakładania i utrzymywania,
względnie prawo udzielania pozwolenia na bu-
dowę i prowadzenia łaźni? Pod tym względem
rozchodzą się zdania badaczy. Jedni, do których

1) Kodeks dypl. m. Krakowa, t. II, p. 669 i 675.

2) Cons. Crac. a. 1581—1584, nr. 448, p. 605.

3) Cons. Crac. a. 1392—1412, nr. 427, p. 211.

4) Scab. Crac. a. 1431—1446, p. 224.

5) Scab. Crac. a. 1528—1538, nr. 530, p. 373.

należy Zieleniewski ¹⁾, twierdzą, że »prawo utrzymywania łaźni publicznej przysługiwało władzy panującego i wchodziło w zakres regaliów«. Na podstawie tej teorii miało być prawo łaziebne wyłącznym przywilejem królewskim, którego część król w danym przypadku pojedynczym osobnikom odstępował. Dąbkowski ²⁾ zaś przyznaje królowi prawo utrzymywania i zakładania łaźni w dobrach królewskich tak samo, jak je każdy inny mógł posiadać, twierdząc jednak, że »nie istniało... w prawie polskiem regale łaziebne«. Sprawy tej nie można na podstawie bardzo małej liczby dokumentów, dotyczących Krakowa rozstrzygnąć. Przywilej lokacyjny Kazimierza Wielkiego z roku 1358 wymienia wprawdzie łaźnię na Piasku, Żydowską i Rogacką ³⁾, łaźnie te jednakowoż już poprzednio istniały, a przywilej wspomniany wznawia jedynie dawne. Przemawiałby natomiast do pewnego stopnia za twierdzeniem Zieleniewskiego przywilej Władysława Jagiełły z r. 1401, którym tenże pozwala miastu założyć łaźnię nad Wisłą i zyski z niej na potrzeby miejskie obracać, motywując to nadanie tem, że chce niem mieszczaństwo sobie powolniejszem uczynić ⁴⁾, a tą drogą nie mógłby chyba celu zamierzonego dopiąć, gdyby miasto miało równie prawo zakładania i utrzymywania u siebie łaźni.

Przywileje królewskie zajmują się także wyborem miejsca pod budowę łaźni, lecz nie wszyst-

¹⁾ Rys historyczno-balneologiczny, p. 7.

²⁾ Prawo łaziebne, p. 28.

³⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, t. I, p. 36.

⁴⁾ Ibid. p. 138.

kie w ten sam sposób. Niektóre żądają od uprzywilejowanego jedynie wyboru miejsca odpowiedniego swemu przeznaczeniu, zostawiając jednakowoż rozstrzygnięcie w tym kierunku jego uznaniu. Do tych należy wspomniany właśnie przywilej z r. 1401 ¹⁾. Drugi rodzaj przywilejów określa ściśle, gdzie przyszła łaźnia ma stanąć, powodując się względami utylitarnymi pewnej dzielnicy miasta. Tego rodzaju przywilejem, jest przywilej nadany Joachimowi Jakobiemu ²⁾.

Liczba łaźni nie była w Krakowie — o ile się zdaje — ograniczoną. Takby przynajmniej przypuszczać należało na podstawie przywilejów krakowskich ³⁾. Te wymieniają rzeczywiście pewną tylko liczbę łaźni, lecz tę należy pojąć jedynie jako odnoszącą się do właśnie omawianych łaźni bez żadnego jednakowoż ograniczenia, co do nowych lub w przyszłości mających się budować. W r. 1323 przy sprzedaży gruntu przez łaźiebnika Fryczkę, ówczesny nowonabywca Maciej zobowiązał się wprowadzić na nabytym gruncie nie budować łaźni i ponownie sobie ten warunek zastrzedz w razie dalszej sprzedaży nabytego gruntu ⁴⁾, prywatna ta umowa jednak podyktowana w dodatku interesem osobistym sprzedającego łaźiebnika, nie może za żaden dowód w tej mierze posłużyć, z któregooby wynikało,

¹⁾ »in loco apto, quem ipsi invenire poterint, extra vel intra muros civitatis...«

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, tom II, p. 1236—1237.

³⁾ Kod. dypl. m. Krakowa, t. I, p. 36, 138.

⁴⁾ Najstarsze księgi m. Krakowa, p. 73—74.

że liczba łaźni krakowskich była w zasadzie ograniczoną.

Tu należałoby jeszcze wspomnieć o ugodzie między Żydami kazimierskimi a magistratem miasta Kazimierza pod Krakowem z r. 1609 ¹⁾, wedle której Żydzi »łaznie inszei ani wiecey oprocz starej maley y wielkiey nie mogą ani będą mogli budować«. Naturalnie, że i z tego przepisu, jako odnoszącego się tylko do Żydów, wniosków dalej idących wywodzić nie można, zwłaszcza, że już umowa z r. 1615 ²⁾ tego ograniczenia nie zawiera.

Obowiązek utrzymywania łaźni w należytych porządku i stanie, tudzież jej restauracyi należał w pierwszym rzędzie do właściciela i dlatego znajdujemy często we wykazach wydatków miejskich wydatki na łaźnie miejskie już to w gotówce jako zapłała dla robotników, już też pod formą dostarczonego przez miasto materiału budowlanego, jak cegły, drzewo ³⁾ i t. d. Rzecz ta zmieniała się, o ile łaźnię wypuszczano w dzierżawę, gdyż jej właściciel czynił zazwyczaj pewne zastrzeżenia co do przeprowadzania naprawek. Przestrzegano pod tym względem zasady, że koszt mniejszych naprawek ponosił dzierżawca, większe natomiast i droższe restauracye obowiązany był właściciel własnym kosztem przeprowadzić. Pod tym warunkiem oddała w r. 1435 łaźiebniczka Katarzyna w dzierżawę łaźnię

¹⁾ Rel. Castr. Crac. nr. 47, p. 1586—1595.

²⁾ Acta palatinalia iudaica Cracoviensia (Varia), nr. 10, ab a. 1620 ad a. 1622, p. 2642—2644.

³⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I, z. 2, wykazy wydatków.

żydowską w Krakowie łaźiebnikowi Maćkowi ¹⁾, to samo sobie zastrzegli rajcy kazimierscy, oddając w r. 1589 w dzierżawę łaźnię miejską Janowi Kasprowiczowi ²⁾ i w r. 1598, oddając ją znowu chirurgowi Jakóbowi Posiadłowskiemu ³⁾. Jako mniejsze naprawy uważano takie, których koszt nie przekraczał sumy kilku groszy. Niektóre umowy dzierżawne określają nawet ściśle wysokość tej drobnej sumy, którą dzierżawca był obowiązany ponosić. Umowa ze wspomnianym Kasprowiczem nakłada na niego ciężary nie przekraczające czterech groszy, a umowa łaźiebniczki Katarzyny z Maćkiem określa nawet bliżej, co należało uważać za drobne naprawy. Przez nie rozumie Katarzyna naprawę ławek, okien, drzwi i dyłowanie podłóg. Umowy te częstokroć bardzo ściśle, okazywały się w praktyce przecieź jeszcze dosyć elastycznymi, gdyż dzierżawca wołał niejednokrotnie raczej dopuścić do znaczniejszego zniszczenia łaźni jego opiece poruczonej, — skoro takowe właściciel obowiązany był własnym kosztem usunąć, — aniżeli samemu ponieść stratę nawet kilku groszy, z którego to powodu przychodziło czasem do procesów. W takiej to sprawie stają w r. 1542 przed radą krakowską Wacław Chodorowski i Stanisław Gnida, którego pierwszy zamknął we więzieniu z powodu niepłacenia czynszu dzierżawnego od łaźni przy ul. Szpitalnej; gdy zaś Gnida jako przyczynę niepłacenia czynszu podał ogromne wkłady na restauracyę łaźni poczynione, pogodziła rada

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1412 ad a. 1449, nr. 428, p. 347.

²⁾ Cons. Casim. a. 1587—1590, nr. 769, p. 986—987.

³⁾ Cons. Casim. a. 1597—1600, nr. 773, p. 309—310.

strony sporne w ten sposób, że zobowiązała Chodorowskiego do zwrotu wkładów przez Gnidę poczynionych, a Gnidzie nakazała czynsz dzierżawny płaćć regularnie¹⁾. Nad ściśłem przeprowadzeniem umowy dzierżawnej co do naprawy czuwali właściciele. Prawo zaś nadzoru nad łaźniami miała sama rada i przeprowadzała je przy pomocy kwartalników. Dlatego to znajdujemy w aktach ich sprawozdanie złożone radzie krakowskiej z okazji lustracyi łaźni przy ul. św. Ducha przeprowadzonej w r. 1553. W sprawozdaniu tem czytamy, że oczom ich przedstawił się straszny widok zniszczenia owej łaźni²⁾.

Oдноśnie do spłaty czynszu dzierżawnego zapadały umowy dwojakiego rodzaju, t. j. takie, które się domagają spłaty raty czynszowej tygodniowo i takie, wedle których płacono ratę półrocznie i to zazwyczaj na Wielkanoc i na św. Michał. Wyjątkowo tylko spotykamy się z umowami, wedle których opłacano czynsz dzierżawny raz na rok i odrazu cały³⁾ lub też w ratach kwartalnych⁴⁾. Wytworzyła się zasada, że miasta Kazimierz i Kraków zastrzegały sobie płacenie im czynszu dzierżawnego w dwóch półrocznych ratach⁵⁾, które nale-

¹⁾ Cons. Crac. a. 1542—1545, nr. 439, pag. 120—121, 146—149.

²⁾ Cons. Crac. ab a. 1552 ad a. 1556, nr. 443, p. 414, 415, 741.

³⁾ Cons. Casim. a. 1597—1600, nr. 773, p. 309—310.

⁴⁾ Scab. Crac. a. 1528—1538, nr. 11, p. 355.

⁵⁾ Cons. Crac. a. 1561—1567, nr. 445, p. 602. — Cons. Casim. a. 1587—1590, nr. 769, p. 986—987 i dużo innych miejsc.

żało składać w magistracie, gdy inni właściciele żądali zazwyczaj rat tygodniowych ¹⁾).

Obok należytego płacenia czynszu dzierżawnego, płacenia rurnego za kanał, utrzymywania łaźni w dobrym stanie, a czasem bezpłatnego leczenia i wydawania bezpłatnych kąpielii właścicielowi łaźni, rajcom a czasem i ich żonom i ubogim, zobowiązywał się jeszcze dzierżawca do obedyencyi wobec magistratu ²⁾).

W razie śmierci dzierżawcy łaźni miała pozostała wdowa prawo domagania się pozostawienia jej przy dzierżawie tejże samej łaźni »według przywileiów czechu łaziebniczego« na przeciąg całego jednego roku. Dlatego to mogła w roku 1440 objąć w dzierżawę łaźnię na Piasku wdowa wspomnianego wyżej łaziebnika Piotra Peysera, niegdyś krawca królowej, gdy tenże umarł ³⁾). Z tego także tytułu oddała rada krakowska w r. 1575 łaźnię Rogacką po śmierci łaziebnika Kuliga pozostałej po nim wdowie Małgorzacie ⁴⁾).

V.

Pierwotnie dosyć znaczna ilość łaziebników z powodu stosunkowo wielkiej liczby łaźni w Krakowie i co za tem idzie wielki personal pomocniczy, stosunek łaziebników dzierżawców do właścicieli tudzież zależność łaziebników wogóle od rady

¹⁾ Cons. Crac. a. 1412—1449, nr. 428. p. 347, 505, Cons. Crac. a. 1552—1556, nr. 443, p. 684 i wiele innych miejsc.

²⁾ Cons. Casim. a. 1597—1600, nr. 773, p. 309—310.

³⁾ Scab. Crac. a. 1431—1446, p. 299.

⁴⁾ Cons. Crac. a. 1567—1575, nr. 446, p. 898.

miejskiej, coraz obszerniejszy zakres działania pierwszych z powodu wykonywania czynności balwierskich a nawet i lekarskich — i co za tem poszło — zatargi pomiędzy cyrulikami i balwierzami a łaźiebnikami stworzyły potrzebę pewnej instytucji, któraby rozstrzygała spory pomiędzy łaźiebnikami lub regulowała stosunki pomiędzy nimi a ich uczniami, a wogóle stawiała na straży interesów stanowych, czyli innemi słowy potrzeba było pewnego zrzeszenia osób należących do stanu łaźiebniczego. Najodpowiedniejszą formę tego zrzeszenia całego stanu przedstawiał cech, którego czas powstania wszyscy dotychczasowi autorowie tego przedmiotu mylnie podają. Zieleniewski¹⁾ przyjmuje jego powstanie dosyć późno, odnosząc je do XVII wieku, więcej wstecz posuwa je Dąbkowski²⁾, nie określając jednak bliżej czasu jego powstania, a stwierdzając jedynie jego istnienie już w latach 1575 i 1562. Czasu powstania cechu łaźiebników nie określa bliżej i Bąkowski³⁾, twierdząc jedynie, że się on wytworzył w Krakowie już w XIV wieku i obejmował obok łaźiebników jeszcze balwierzy i cyrulików. Spotykaliśmy się wprawdzie w zapiskach już wcześniej ze wzmiankami o łaźniach i łaźiebnikach, istnienie jednak cechu łaźiebników udało się nam dopiero, jak to już wyżej wspomnieliśmy, niezbitie w r. 1405 stwierdzić. Wtedy bowiem zaprzysięgli i zatwierdzili — o ile się zdaje po raz pierwszy — rajcy kra-

¹⁾ Rys hist.-balneologiczny, p. 24.

²⁾ Prawo łaźiebne, p. 24.

³⁾ O łaźniach krakowskich w dawnych czasach. Czas z 30 października r. 1906.

kowscy »starszych« cechu łaźiebników, których zapiski mienia »magistri balneatorum«. Byli nimi Jan łaźiebnik na Piasku i Anthiloy (sic!) ¹⁾.

Trudnoby nam także było się zgodzić na twierdzenie Bąkowskiego, że dopiero »w połowie XVI w. oddzielili się cyrulicy w osobny cech, a balwierze utrzymujący łaźnię stanowili cech odrębny« ²⁾, gdyż począwszy już od r. 1480 obiera cech cyrulików swoich starszych niezawisłe od wyboru dokonywanego co roku przez członków cechu łaźiebniczego.

Z kilku zaledwie wzmianek o cechu łaźiebników tu i ówdzie napotkanych wynika, że łaźiebnicy bywali bez względu na to, czy uprawiali swój przemysł na Kazimierzu, czy w Krakowie, członkami cechu krakowskiego. Nie znamy niestety wszystkich warunków wymaganych od nowowstępujących członków, które prawdopodobnie tradycya, przywileje królewskie, lub wreszcie uchwały rady miejskiej regulowały. Wiemy tylko, że musieli posiadać, lub też bezpośrednio po wstąpieniu do cechu uzyskać prawo miejskie. Dalszym warunkiem przynależności do cechu było poprzednie uzyskanie stopnia mistrza. Czego do tego potrzeba było, a mianowicie jak dłużej wymagano praktyki, jak długo się było uczniem (famulus), a jak długo czeladnikiem (socius), czy potrzeba było jakiegoś egzaminu względnie dowodów, »robienia sztuk« po ukończonej praktyce, o tem skąpe nasze zapiski nie wspominają.

Sprawę czeladzi łaźiennej porusza bliżej układ handlowy Żydów kazimierskich z tamtejszym ma-

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1392 ad a. 1412, nr. 427, p. 205.

²⁾ l. c.

gistratem z r. 1609. Układ ten zabrania łaźiebnikom łaźni żydowskich »czeladzi vczonei w rzemieśle obcei, ani balwierskiei żydowskiei... brać ku przyszkodzie łaźni mieskiei y oney vżywać...¹⁾ W ten sposób uniemożliwiono wykształcenie i przygotowanie czeladzi żydowskiej. O ileby zaś łaźiebnik łaźni żydowskiej potrzebował czeladzi, miał się po nią zwrócić do łaźni miejskiej. To skrepowanie w zawodzie łaźiebników żydowskich na korzyść łaźni miejskiej złagodziła nieco dopiero umowa z r. 1615, wedle której miał wprowadzić łaźiebnik żydowski obowiązek brać »ćwiczną czeladź« w pierwszym rzędzie z łaźni miejskiej, z tą jednak swobodą, że »iesliby łaźiebnik mieyszki dogodzić im nie mógł z opowiedzeniem panu burmistrzowi kazimierskiemu wolno im użyć kogo chcą«²⁾.

W jakimkolwiek stadyum przygotowania się do obranego zawodu przyszły łaźiebnik się znajdował, zawsze miał wobec cechu jako wobec swojej władzy przełożonej pewne obowiązki, a sam pozostawał przez cały czas wykonywania zawodu pod jego ochroną.

Uczniowie mieszkali u mistrzów, którym była poruczona bezpośrednia nad nimi opieka. W następstwie tego wytworzył się pewnego rodzaju stosunek patryarchalny pomiędzy mistrzami a uczniami, za których postępowanie mistrze nawet wobec ustawy byli odpowiedzialni. Dlatego to domaga się w r. 1598 Joachim Fox wobec rady kazimierskiej

¹⁾ Rel. Castr. Crac. nr. 47, p. 1591.

²⁾ Acta palatinalia iudaica Crac. (Varia) ab a. 1620 ad a. 1622, nr. 10, p. 2642.

od łaziebnika Jakóba Posiadłowskiego, który u niego ze swoją czeladzią pił wino, zwrotu żupana tureckiego, zabranego mu bezprawnie przez czeladź Posiadłowskiego ¹⁾).

Prawo dyscypliny nad uczniem miał przede wszystkim mistrz, który kary najczęściej doraźnie wymierzał. Uczeń zaś — o ile się czuł pokrzywdzonym — mógł się użalić wobec cechu albo nawet wobec rady miasta. I rzeczywiście czytamy w aktach miasta Kazimierza z r. 1600, że balwierczyk tamtejszy Jakób Młodo wniósł do urzędu burmistrzowskiego skargę o pobicie przeciw łaziebnikowi Jakóbowi Posiadłowskiemu ²⁾).

Na czele cechu stali dwaj łaziebnicy »starszymi« zwani, wybierani na przeciąg jednego roku przez członków cechu z pośród ich grona. Wyborem tym mogli być zaszczytani zarówno łaziebnicy krakowscy, jak i kazimierscy ³⁾), a rezultat takowego przedkładano do zatwierdzenia radzie miejskiej, która w razie przychylenia się do niego, odbierała od nowo wybranych na początku każdego roku kalendarzowego przysięgę. Za niezjawienie się przed radą celem zaprzysiężenia podpadali starsi karze pieniężnej, której wysokość rosła w miarę trwania zaniedbania ich obowiązku. Z chwilą zaprzysiężenia obejmowali nowo wybrani »starsi« urządowanie, a zewnętrznym wyrazem przeniesienia na nich tej najwyższej godności cechu, było wręczenie im skrzynki cechowej wraz z majątkiem jego, przywilejami

¹⁾ Cons. Casim. ab a. 1597 ad a. 1600, nr. 773, p. 336.

²⁾ Cons. Casim. ab a. 1600 ad a. 1603, nr. 775, p. 199.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1545 ad a. 1547, nr. 440, p. 266.

i księgami. Po dokonaniu owej formalności, którą zapisywano na pamiątkę do ksiąg radzieckich, mieli owi dwaj łąziebnicy obowiązek stania na straży godności stanowej, przestrzegania praw i interesów przywilejami cechowymi zawarowanych i reprezentowania cechu na zewnątrz. By zaś mogli swoje obowiązki należycie i z całą powagą spełniać, musieli posiadać prawo dyktowania kar i czuwania nad ich wykonaniem.

Czynność starszych wewnątrz cechu polegała na przewodniczeniu na sesjach, na załatwianiu sporów pomiędzy bracią cechową względnie między nią a towarzyszami i uczniami, tudzież na wykonywaniu obowiązków należących do kasyera, a zajęciami tymi dzielili się prawdopodobnie obydwaj starsi w ten sposób, że co miesiąc naprzemian inny z nich urząd swój spełniał.

Z obowiązku przechowywania skrzynki cechowej przez starszych wynikały dla nich obowiązki i czynności kasyera cechowego. Majątek cechu przechowywany w gotówce w skrzynce nie był prawdopodobnie wielki; takby przynajmniej wnosić należało z zapiski z r. 1554 wedle której cała gotówka będąca naówczas w posiadaniu cechu wynosiła 42 fl. Gotówka ta zaś powstawała z opłat za uzyskanie przywileju, z kar pieniężnych, które zależnie od wyroku częściowo, lub całkowicie do kasy cechowej wpływały i z zapisów czynionych na rzecz cechu. Opłata za uzyskanie przywileju wynosiła kamień wosku. W razie nieuiszczenia się z tego długu wobec cechu, nakładali »starsi« na uprzywilejowanego karę pieniężną. Tak n. p. rozstrzygnęła rada krakowska w r. 1583 spór między łąziebnikiem Ludwikiem Rychte-

rem a starszymi cechu, gdy Rychter nie złożył przepisano go kamienia wosku ¹⁾). Na powiększenie majątku cechowego wpływały — jak wspomniano jeszcze dochody ze zapisów między innymi przez łaźiebników samych poczynionych jak wynika n. p. z testamentu Benedykta Rybki łaźiebника obok kościoła św. Franciszka, który w r. 1590 zapisuje między innemi »do cechu cztery złote« ²⁾).

Proceder składania godności starszego w ręce swoich mandataryuszy nie zawsze jednak odbywał się gładko. Zdarzało się czasem, że starsi przetrzymywali kasę cechową dłużej, aniżeli to było dozwolone z tytułu ich urzędu i że wydostanie od nich majątku cechowego było połączone niekiedy z trudnościami. Tak należy przynajmniej tłómaczyć zapiskę z r. 1554, że łaźiebnik Błażej, który w r. 1552 piastował godność starszego cechu ³⁾), złożył gotówkę, — która powinna się była znaleźć w skrzynce cechowej — dopiero w r. 1554 do dyspozycji rady, w następstwie czego znowu rada poręczyciela Błażejowego, którym był karczmarz Maciej Zimnywoda od poręki przez niego na siebie przyjętej uwolniła ⁴⁾).

Obok czynności ściśle ze zawodem połączonych, mieli łaźiebnicy jeszcze sobie poruczone obo-

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1581 ad a. 1584, nr. 448, p. 309 («...si quidem contra priuilegium dictorum balneatorum commiserit, poenam ibidem descriptam persolvere teneatur...»).

²⁾ Scab. Crac. ab a. 1588 ad a. 1591, nr. 24, p. 473.

³⁾ Cons. Crac. ab a. 1549 ad a. 1552, nr. 442, p. 779.

⁴⁾ Cons. Crac. ab a. 1552 ad a. 1556, nr. 443, p. 650, 656 («Proinde quoque eiusdem Blasii balneatoris fideiussor Mathias Szymniwoda, tabernator, est per dominos consules liber pronuntiatus a fideiussoria cautione»).

wiązki wobec społeczeństwa. Mamy tu na myśli ich obowiązkową obecność i dopomaganie przy gaszeniu pożarów. Wilkirzem z r. 1375 nakazała rada miejska, by się wszyscy łaziebnicy przy każdym pożarze pojawiali wraz ze swoją czeladzią, jakoteż by przynosili ze sobą wiadra i wanny. Na nieprzestrzegających przepisu nałożono jedną markę kary, podczas gdy pośpiech ich pod tym względem rada wynagradzała, ofiarując pierwszemu, który się przy pożarze zjawi 4 gr., każdemu zaś należycie wtedy swój obowiązek spełniającemu po 2 gr. ¹⁾).

W r. 1575 — z okazji obrad nad zarządzeniami mającemi na celu obronę miasta w razie wojny uchwaliła rada miejska cechowi łaziebników poruczyć obronę piątej wieży »od Szewczei broni... na ktorej to wiezi armatę swoją winni chować panowie starssy czechow sledziowniczego i łaziebniczego, zbroię y strzelbę czechową ²⁾«...

Zresztą, zdaje się, ponosił cech łaziebników jako taki ciężary natury finansowej podobnie jak i inne cechy. Gdy n. p. ściągano w r. 1562 od kupców i cechów datki na pokrycie kosztów mającego się wysłać do króla poselstwa, przyczynił się nasz cech do pokrycia tego wydatku sumą 4 fl. ³⁾), która z powodu swojej nieznacznej wysokości spowodowała Dąbkowskiego do przypuszczenia, że prawdopodobnie cech łaziebników w porównaniu z innymi cechami nie był bardzo zamożny ⁴⁾).

¹⁾ Kodeks dypl. m. Krakowa, t. II, p. 382.

²⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. I, p. 313, ustęp 11.

³⁾ Ibid. p. 1054.

⁴⁾ Prawo łaziebne, p. 24, uwaga 2.

VI.

Począwszy od r. 1405 aż do r. 1592 znajdujemy w księgach radzieckich wymienianych starszych cechu łaźiebniczego. Szereg tych starszych rozpoczynają — jak to wspomnieliśmy — Jan na Piasku i Anthiloy, a kończą go Andrzej Prządowicz i Ludwik Richter¹⁾. Okoliczność, że w następnych latach, ilekroć w aktach wymieniano starszych innych cechów, czyniono to z pominięciem starszych cechu łaźiebniczego, nasuwa przypuszczenie, że ten tak wcześnie do życia powołany cech, prawie że najwcześniej ze wszystkich cechów krakowskich przestał istnieć. Pracowali zaś nad tem i przyspieszyli jego koniec bezwiednie sami łaźiebnicy, oddalając się coraz bardziej od swojego właściwego zawodu, a zbliżając się coraz bardziej do cyrulików, czyto przez wykonywanie czynności balwierskich, czy też przez poruczanie ich balwierzom, których w łaźniach swoich utrzymywali. Następstwem tego było, że łaźiebnicy tracili coraz bardziej swój dawny charakter zawodowy, a cech swoją niezależność od cechu chirurgów, z którym się ostatecznie w połowie XVII wieku złął w jedną organiczną całość.

Wczesne rozwiązanie cechu przygotowały jeszcze inne czynniki od niego samego niezawisłe. Zniszczony przez Szwedów rurociąg krakowski nie mógł więcej swojego zadania spełnić i łaźnie krakowskie we wodę zaopatrywać, a wśród takich warunków przestawały one same przez się istnieć. Do tego upadku łaźni krakowskich przyczyniło się także

¹⁾ Cons. Crac. ab a. 1591 ad a. 1594, p. 182.

rozszerzanie się pośród ludności chorób zaraźliwych, a łaźnie z powodu złych warunków higienicznych pośrednicząc w przenoszeniu tychże skazały się same na upadek. Tu należy wspomnieć jeszcze o jednym czynniku, — który już wyżej uważaliśmy za słabą stronę naszego łaźiebnictwa, — wpływającym niekorzystnie na rozwój tej gałęzi przemysłu, a wynikającym czasem już z samego przywileju nadającego prawo zakładania łaźni. Mamy tu na myśli prawo szynkowania różnych likworów »bez wszelakiej prepedycyi mieyskich, przedmieyskich i cechowych¹⁾«, skutkiem czego łaźnie stawały się miejscem nie dla kąpeli lecz raczej dla libacyi przeznaczonem, od którego się lepsi mieszczanie coraz bardziej usuwali, urządzając sobie natomiast coraz częściej łazienki domowe. Zapotrzebowanie łaźni publicznych stawało się skutkiem tych okoliczności coraz mniejszem, znikaly jedna po drugiej, tak że w r. 1669 t. j. w chwili nadania przywileju Joachimowi Jakobiemu miał Kraków już tylko jedną łaźnię dla użytku publicznego.

Wśród takich warunków musieli i sami łaźiebnicy krakowscy bardzo ucierpieć na powadze, a stanowisko członków rzemiosła łaźiebniczego nie dorównywało więcej stanowisku członków innych rzemiosł krakowskich, co znowu tak drastycznie Kochanowski²⁾ w jednej ze swoich fraszek wyraził.

¹⁾ Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, p. 1237.

²⁾ Fraszek księga III, »O łaźiebnikach«.

WYKAZ

STARSZYCH DAWNEGO CECHU ŁAZIEBNIKÓW.

- | | |
|---|---|
| <p>1405 r. Iohannes in arena, Anthiloy ¹⁾.</p> <p>1406. Petrus balneator ad sanctam Mariam.
— Nicol Frawenstat in balneo iudeorum.</p> <p>1407. Iohannes in arena.
— Mathias Reichil.</p> <p>1413. Henlinus.
— Hannos Vreyberg.</p> <p>1436. Iohannes de arena.
— Bartosch.</p> <p>1441. Jan de platea legati.
— Hannus de arena.</p> <p>1444. Laurencius Chodor.
— Jan Radny.</p> <p>1445. Janusch.
— Jorge.</p> <p>1446. Jan bader, Niclasz.</p> <p>1447. Hannus Wuger, Vincenius.</p> <p>1448. Augustinus, Jan de balneo sc̃ti Steffani.</p> <p>1450. Martin Hengil, Stano Lasla.</p> | <p>1451. Hannus Ungarus, Jan Radny.</p> <p>1452. Jan de balneo legati, Nicolaus Maly.</p> <p>1453. Jan Mali, Mertin Nanne.</p> <p>1454. Wenczeg, Jan primus.</p> <p>1455. Jan Stawynoga, Nicolaus Michno.</p> <p>1456. Martin bader, Nicolay Pernus.</p> <p>1457. Jurge, Stawyenoga.</p> <p>1458. Jorge, Stano.</p> <p>1459. Martin Nemchen, Wenczlo.</p> <p>1460. Jurge balneator, Stano.</p> <p>1461. Gorge (sic!), Jan Glatky.</p> <p>1463. Stano Lassel, Marczin Haraburda.</p> <p>1464. Jurek, Jan Gładky.</p> <p>1465. Stano Laszla, Michal.</p> <p>1466. Jan Glatky, Jurek.</p> <p>1467. Gregors, Jann.</p> <p>1468. Jan Glatky, Wenczel.</p> <p>1469. Gregors balneator, Wencseslaus balneator.</p> |
|---|---|

¹⁾ W r. 1406 »Anteloy« przyjął prawo miejskie. Kaczmarczyk, Libri iuris civilis Crac., nr. 1714.

1470. Grzegorz, Jan.
1471. Woytek, Hanus Glatky.
1472. Woyczek, Stanislaus.
1473. Wenczek, Woytek.
1474. Stano bader, Barthosz.
1475. Jan Golasch, Woytek Schorka.
1476. Woytek, Petrus.
1477. Petrus, Albertus.
1478. Barthosz, Johann Golasch.
1480. Petrus badir, Mathias.
1481. Woytek, Matczky.
1482. Woytak, Swyentag.
1483. Swyentag, Woytak.
1484. Stanislaus, Woytagk.
1485. Petrus, Ioan Sandeczky.
1486. Jan, Pyeter.
1487. Woytag Sroka, Peter bader.
1488. Petrus, Woytag de Poznania.
1489. Petrus, Stanislaus Sliffka.
1490. Pyotr, Iohannes Claudus.
1492. Philippus, Jan Sandeczky.
1493. Jan Sandeczky, Philip.
1494. Petrus balneator, Jan Sandeczky.
1495. Petrus, Philip.
1496. Petrus de balneo iudeorum, Philippus.
1497. Philippus, Stanislaus Pokrzywka.
1498. Petrus de iudeorum balneo, Stanislaus Slywka.
1499. Petrus, Martinus Slowyk.
1501. Stanislaus Slywka, Jan Karessek.
1502. Jan Wloch, Stanislaus Slywka.
1503. Jan Wloch, Wojtek Kazimiriensis.
1504. Woytek, Jan Wloch.
1505. Jan Slywka, Jan Wloch.
1507. Stanislaus Slywka, Stanislaus Swynka.
1508. Valentinus, Stanislaus.
1510. Stanislaus Slywka, Stanislaus Alt.
1511. Stanislaus Slywka, Jan de Kazimiria.
1512. Stanislaus Slywka, Iohannes de Casimiria.
1513. Stanislaus Slywka, Stanislaus Wynarz.
1514. Stanislaus Slywka, Iohannes de Kazimiria.
1515. Stanislaus Slywka, Stanislaus.
1516. Stanislaus Slywka, Iohannes de Kazimiria.
1517. Martinus, Waczlaw.
1518. Stanislaus de arena, Iohannes de Kazimiria.
1519. Stanislaus Sliwka, Stanislaus.
1520. Ioannes, Stanislaus.
1521. Stanislaus, Jarosch.
1523. Jan balneator, Martinus.
1524. Erasmus, Jan Czopek.
1525. Jan Rogaczki, Erasmus Vislny.
1526. Stanislaus, Jan.
1527. Jan, Jan Czopek.
1528. Jan Rogaczka, Hanus de S. Francisco.
1529. Jan, Lorencz Eisenraich.

1530. Erasmus, Dominicus.
1531. Ioannes, Jarosch.
1532. Mathias de Cornutis, Ioannes de portula Iudeorum.
1533. Ioannes, Dominicus.
1534. Jan, Mathis.
1536. Dominicus, Martinus.
1537. Ioannes, Mathias.
1538. Mathias, Marczin.
1539. Martinus de Vislicensi balneo, Michael de balneo retro s. Franciscum.
1540. Mathias de balneo cornutorum, Iohannes de Casimiria.
1541. Martinus Sagorski, Mathias Chromi.
1542. Stanislaus Mythka, Mathias de balneo cornutorum.
1543. Martinus Szagorski, Mathias de balneo cornutorum.
1544. Andreas de Zator, Martinus de balneo hospitaliensi.
1545. Andreas de balneo cornut., Iohannes Golumbek.
1546. Martinus Zagorszky, Blasius balneator in Casimiria.
1547. Andreas de balneo cornut., Ioannes Golumbek.
1548. Andreas de Zator, Iohannes Golumbeck.
1550. Andreas de balneo cornutorum, Andreas de balneo retro s. Franciscum.
1552. Blasius balneator de Casimiria, Ioannes balneator de balneo retro s. Francisci.
1554. Stanislaus de platea Wislnensi, Iohannes Golumbeck.
1556. Iohannes Kulyck, Andreas Koth.
1557. Ioannes Kulik, Stanislaus.
1558. Ioannes Kulik, Ioannes Szyedlyeczky.
1559. Ioannes Krolik, Ioannes Siedlieczki.
1560. Ioannes Lesczinski, Andreas lasziebnik.
1562. Ioannes Kulik, Stanislaus Siodmak.
1563. Andreas Choteczki, Simon Iurecziczki.
1564. Simon Iurecziczka, Andreas de balneo Vislnensi.
1565. Simon Iurecziczki, Martinus balneator.
1567. Martinus balneator, Ioannes Kurek.
1568. Ioannes Kulik, Simon Iurecziczki.
1569. Ioannes Kulik, Simon Iurecziczki.
1570. Ioannes Kulik, Stanislaus Siodmak.
1571. Ioannes Kulik, Stanislaus Siodmak.
1574. Ioannes Kulik, Benedictus Seremak.
1580. Benedictus Seremak, Stanislaus Pientka.

1583. Andreas Prządowicz, Stanislaus Siemiakowski.

1586. Andreas Prządowicz, Albertus Szostkowicz.

1588. Andreas Przado (sic!), Petrus Bochenski.

1592. Andreas Prządowicz, Lodouicus Rychter.

SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
HISTORYI I ZABYTEKÓW KRAKOWA

ZA ROK 1918

Skromny jest nasz dorobek w ubiegłym roku, gdyż skutki wojny teraz dopiero z całym naciskiem dają się nam odczuwać.

Sprawozdanie obecne obejmuje bardzo krótki okres czasu, gdyż od zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia nie upłynął jeszcze rok. Pragniemy przywrócić dawniejszy zwyczaj, aby Walne Zgromadzenia odbywały się o ile możliwości na początku roku administracyjnego.

Wśród ustawicznych przeszkód, wywołanych stosunkami drukarskimi, zdołaliśmy wreszcie wydać 18. tom Rocznika krakowskiego. Obejmuje on prace pp. Dra Tomkowicza, Barwińskiego, Szyszki Bohusza, Furmankiewiczówny, Lepszego i Gawęłka. W Roczniku tym wprowadziliśmy nowy dział, obejmujący krytyki i sprawozdania z publikacyi i dzieł traktujących o Krakowie. Z powodu braku papieru i wzmożonych kosztów druku, nie mogliśmy niestety w obecnym Roczniku zamieścić Bibliografii krakowskiej p. Dra Kaczmarczyka.

Obecne stosunki drukarskie, szalone koszty papieru i druku, nie pozwalają nam na razie myśleć o wydaniu w najbliższej przyszłości Rocznika krakowskiego. Wobec odpadnięcia subwencyi sejmowej i rządowej, a zredukowania subwencyi Kasy Oszczędności, dochód z wkładek ani w połowie

nie pokryłby kosztów druku. Przytem z żalem podnieść musimy, że wielu członków nie poczuwa się do obowiązku uiszczenia i tak bardzo niskiej wkładki. Zaległości we wkładkach zwiększyły się znacznie; przyczyna ich leży po części w braku kursora, któryby zbierał wkładki. Chcąc temu zaradzić, wprowadziliśmy obrót czekowy, ale i ten sposób nie wpłynął dosyć wydatnie na zmniejszenie się zaległości. W obecnych stosunkach nie możemy liczyć na wydatniejszą pomoc czy to państwa, czy gminy, gdyż wszędzie tyle jest bardziej naglących potrzeb, że sprawy kulturalne z natury rzeczy zejść muszą na drugi plan. Ale na pomoc społeczeństwa mamy prawo liczyć, gdyż wojna przyniosła znaczne korzyści zwłaszcza sferom kupieckim i agrarnym. Niestety, ani zbogacone na wojnie kupiectwo, ani arystokracja polska, z małymi wyjątkami, albo nie wiedzą o istnieniu naszego Towarzystwa, albo też zachowują wobec nas wyniosłą obojętność.

W ciężkiem położeniu finansowem, w jakim znaleźliśmy się w ubiegłym roku, przyszła nam z wydatną pomocą Centrala dla odbudowy kraju, za co niniejszem składamy serdeczne podziękowanie p. prezydentowi Herbstowi.

W Bibliotece krakowskiej wydaliśmy tom 55., zawierający pracę p. Dra Jana Lachsa »O łaziebnictwie krakowskiem«.

W tece redaktora prof. Ptaśnika znajduje się kilka prac, które niestety czekać muszą na polepszenie się stosunków drukarskich.

Z inicjatywy naszego Towarzystwa odbyło się 30 października otwarcie odkrytej na Wawelu świątyni śś. Feliksa i Adaukta wobec

licznego grona świata naukowego. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., odprawioną przez ks. biskupa Anatola Nowaka, poczem po odśpiewaniu »Serdeczna Matko« zebrano się w sąsiedniej komnacie, gdzie prezes Dr. Muczkowski podziękował ks. biskupowi Nowakowi za odprawienie mszy św., pierwszej od r. 1543, a prof. Szyszko-Bohuszowi za odnowienie zabytku. Wyczerpujących wyjaśnień o powstaniu świątyni i jej dziejach udzielił zgromadzonym prof. Bohusz. Po południu tego samego dnia zwiedzali członkowie Towarzystwa odkrytą świątynię, oprowadzani przez prof. Bohusza. Dochód przeznaczono na restaurację zamku na Wawelu.

Wykonując uchwały Walnego Zgromadzenia członków wystosowaliśmy pismo do Rady szkolnej krajowej o zachęcenie dyrekcji szkół średnich do wpisywania się na członków. Wobec zmiany politycznych stosunków sprawa ta jednak poszła chwilowo w odwłokę.

W sprawie uporządkowania placu koło kościoła P. Maryi tudzież ochrony pomników na plantach wystosowaliśmy do Magistratu m. Krakowa odpowiednie pisma, które nie odniosły jednak rezultatu. Nie ustaniemy jednak w usiłowaniach, aby ochronić tak cenny zabytek, jakim jest kościół Maryacki, od uszkodzenia. W tem przedsięwzięciu liczyć możemy na skuteczny współudział nowego Archiprezbytera kościoła N. P. Maryi, X. Infułata Wądołnego, którego troska o całość powierzonej mu świątyni i energia, z jaką umie bronić jej całości, każą się spodziewać, że z nastaniem normalnych stosunków, zburzonych wojną, świątynia Maryacka zostanie odkopana i pierwotny jej cokół osuszony i odwo-

dniony, tak jak się to stało już u wejścia do kościoła pod wieżą alarmową.

Mianowanemu uchwałą Walnego Zgromadzenia członkiem honorowym Towarzystwa prof. Dr. Tadeuszowi Wojciechowskiemu z okazji 80-letniej rocznicy urodzin przesłaliśmy następujące pismo:

»Czcigodny Panie! Długi żywot wypełniłeś pracowicie w służbie ojczystej nauki. Byстрыm umysłem rozświeciłeś ciemne mroki naszych pierwotnych dziejów. Stworzyłeś dzieła trwałe i niespożytej wartości. Katedra na Wawelu związała na zawsze imię Twoje z Krakowem i jego dziejami. Z luźnych okrucich historycznych z przedziwną intuicyą odtworzyłeś dzieje Panteonu naszej chwały narodowej. Z dzieła tego uczyć się będą potomni, jak się pisze historię.

Gdy dzisiaj za łaską Bożą zażywasz *otium cum dignitate*, ślemy Ci serdeczne życzenia, abyś dożył tej radosnej chwili, gdy dzwon Zygmunta zabrzmiał nam pieśń Zmartwychwstania.

Jako dowód naszej głębokiej czci zechciej Czcigodny Panie przyjąć od nas godność członka honorowego — najwyższą, jaką rozporządzamy.

W Krakowie, dnia 27 czerwca 1918«.

Dyplom ten wręczyli zasłużonemu historykowi we Lwowie imieniem Towarzystwa członkowie nasi prof. Dr. Ludwik Finkel i Dr. Stanisław Zarewicz.

W roku ubiegłym przystąpili do Towarzystwa jako członkowie założyciele pp.: Dr. Jan

Dudziński w Nowym Sączu i Adam hr. Starzeński, wł. dóbr w Plazie.

W obchodzie 25-letniej rocznicy zgonu Jana Matejki, urządzonym przez Związek powszechny artystów polskich, wzięliśmy udział, delegując nań prezesa Dr. Muczkowskiego.

Z powodu śmierci Dra Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora Zakładu Ossolińskich we Lwowie, Tadeusza Korzona, dyrektora Biblioteki Zamoyskich w Warszawie i Zygmunta Kowalskiego, dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa, przesłaliśmy kondolencye rodzinom i osieroconym instytucyom.

Wobec spadku wartości monety podnieśliśmy ceny naszych wydawnictw w handlu księgarskim, tudzież wkładkę członka założyciela z kwoty 200 kor. na 300 kor.

Książki i wydawnictwa, nadesłane nam w drodze wymiany lub w darze, oddaliśmy bibliotece Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa; tejsze instytucyi oddaliśmy również 5 fotografii zabytków krakowskich.

Delegatem Towarzystwa w Radzie artystycznej miasta Krakowa był p. Hendel, w krajowym Związku turystycznym p. Kubalski.

Z podziękowaniem zwracamy się do redakcyi dzienników krakowskich za stałe i życzliwe popieranie celów, życzliwe wzmianki o naszych wydawnictwach i działalności.

Ubyli z pośród członków szczerzy nasi przyjaciele ś. p.: Władysław Bartynowski, G. G. Bazes, Stefania Górską, Zygmunt Kowalski, Konstanty Lipowski, Jacek Matusiński, Jan Raczyński i Edward Strauss, to też z żalem żegnamy się z nimi.

Obraz stanu finansowego podaje szczegółowe sprawozdanie dochodów i wydatków, oraz tabela statystyczna:

Rok	Ilość członków	Dochód	Rozchód	Pozosta- łość
		Koron hal.	Koron hal.	Koron hal.
1897	176	1364 76	937 82	+ 426 94
1898	327	5065 91	3760 55	+ 1305 36
1899	377	7989 90	6180 30	+ 1809 60
1900	482	9258 81	8932 01	+ 266 80
1901	502	6387 76	5468 47	+ 919 29
1902	511	7504 44	5958 71	+ 1545 73
1903	524	9834 77	9487 50	+ 347 27
1904	637	10522 32	10329 09	+ 192 69
1905	642	14618 40	13992 09	+ 626 31
1906	647	11651 95	10925 87	+ 726 08
1907	673	10995 19	10155 40	+ 840 79
1908	655	11678 80	11115 40	+ 563 40
1909	648	14864 58	12901 57	+ 1963 01
1910	628	14802 63	13977 97	+ 824 66
1911	648	13473 37	12857 35	+ 616 02
1912	680	16681 89	14625 67	+ 2056 22
1913	679	13219 63	10405 45	+ 2814 18
1914	622	7892 53	6259 78	+ 1632 75
1915	618	4883 54	3043 97	+ 1839 57
1916	664	12302 67	10209 09	+ 2093 58
1917	672	9266 14	7421 04	+ 1645 10
1918	675	17597 80	15890 29	+ 1707 51

SPRAWOZDANIE KASOWE

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1918 R.

I. FUNDUSZ OBROTOWY.

Dochód.

	Koron
1. Saldo z r. 1917	1645·10
2. Wkładki członków zwyczajnych	2002·40
3. Subwencya z Centrali odbudowy Galicyi . . .	10000·—
4. Subwencya gminy m. Krakowa	1200·—
5. Subwencya gminy m. Krakowa na Kalendarz Czecha	1000·—
6. Subwencya Kasy Oszczędności miasta Krakowa za rok 1917	250·—
7. Dochód z wydawnictw	1177·01
8. Odsetki od kapitału obrotowego w r. 1918 . .	323·29
Ogółem	17597·80

Rozchód.

1. Druk wydawnictw (Rocznik XVIII, Bibl. 54) . .	7298·—
2. Fotografie i klisze do wydawnictw	1448·23
3. Honorarya autorskie	1899·82
4. Korekta	15·75
5. Koszta obchodu Konika zwierzynieckiego . . .	412·—
6. Na fundusz rezerwowy	2000·—
7. Na fundusz źródeł historycznych	1200·—
8. Podatek ekwiwalentowy	36·79
9. Wieńce dla zmarłych członków	50·—
10. Czynsz za magazyn	216·—
11. Kancelarya	720·—
12. Wydatki drobne i portorya	473·70
13. Kursor	120·—
	15890·29
Saldo	1707·51
Ogółem	17597·80

II. FUNDUSZ REZERWOWY.

	Koron
1. Saldo z roku 1917	711·01
2. Przeniesiono z funduszu obrotowego	2000·—
3. Odsetki za rok 1918	26·—
Saldo	2737·01

III. FUNDUSZ ŻELAZNY (CZŁONKÓW ZAŁOŻYCIELI).

1. Saldo z roku 1917	7228·24
2. Wkładki członków założycieli pp. Dra Jana Duzińskiego i Adama hr. Starzeńskiego po 200 koron	400·—
3. Odsetki za rok 1918	270·29
Saldo	7898·53

IV. FUNDUSZ ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH.

1. Saldo z roku 1917	3967·34
2. Przeniesiono z funduszu obrotowego	1200·—
3. Odsetki za rok 1918	128·17
Saldo	5295·51

PODSKARBI:

Edward Kubalski w. r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Władysław Baran w. r. Józef Dorawski w. r.

Dr. Józef Seruga w. r.



SKŁAD WYDZIAŁU W ROKU 1918.

PREZES:

Dr. MUCZKOWSKI JÓZEF.

WICEPREZES:

Dr. KUTRZEBA STANISŁAW.

SEKRETARZ:

Dr. KACZMARCZYK KAZIMIERZ.

PODSKARBI:

KUBALSKI EDWARD.

CZŁONKOWIE WYDZIAŁU:

Dr. BĄKOWSKI KLEMENS.

CHMIEL ADAM.

Dr. GUMOWSKI MARYAN.

HENDEL ZYGMUNT.

Dr. KOPERA FELIKS.

X. KOWALSKI GERARD O. C.

LEPSZY LEONARD.

Dr. MYCIELSKI JERZY, Hr.

Dr. PAGACZEWSKI JULIAN.

PROKESCH WŁADYSŁAW.

Dr. PTAŚNIK JAN.

Dr. SZARSKI HENRYK.

SZYSZKO-BOHUSZ ADOLF.

Dr. TOKARZ WACŁAW.

Dr. TOMKOWICZ STAN.

TUREK FRANCISZEK.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

BARAN WŁADYSŁAW.

DORAWSKI JÓZEF.

Dr. SERUGA JÓZEF.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA W R. 1918 ¹⁾.

CZŁONKOWIE HONOROWI:

Dr. BĄKOWSKI KLEMENS.

PIEKOSIŃSKI FRANC. †

KRZYŻANOWSKI STAN. †

SOKOŁOWSKI MARYAN †

Dr. WOJCIECHOWSKI TADEUSZ we Lwowie.

¹⁾ Spis członków zwyczajnych podany będzie w sprawozdaniu za rok 1919.

CZŁONKOWIE ZAŁOŻYCIELE:

1. Anczyc Wacław, właściciel drukarni.
2. Bąkowski Klemens, dr., adwokat.
3. Biblioteka Kórnicka.
4. Biesiadecki Franciszek, wł. dóbr Firlejów.
5. Branicka Anna hr. w Wilanowie.
6. Cech rzeźników i masarzy w Krakowie.
7. Chronowski Jaxa Eustachy †
8. Czartoryski Zygmunt, książę w Rokossowie.
9. Deskurowa Zofia w Sancygniowie.
10. Dudziński Jan, dr., lekarz w Nowym Sączu.
11. Hupka Jan, dr., wł. dóbr w Niwiskach.
12. Jawornicki Józef, kupiec w Krakowie.
13. Kajut Teobald, przeor OO. Cystersów w Mogile.
14. Kosch Teodor, dr., adwokat w Krakowie.
15. Łukasiewicz Włodzimierz, dr., prof. Uniw. we Lwowie.
16. Orzechowicz Andrzej, właściciel dóbr †
17. Orzechowicz Bolesław, właśc. dóbr w Kalnikowie.
18. Orzechowiczowa z Obniskich Zofia, wł. dóbr †
19. Orzechowiczowa z hr. Rozwadowskich Marya †
20. Peroś Jan, architekt w Krakowie.
21. Rygier Michał, właściciel dóbr †
22. Sapieha Adam Stefan, książę, biskup krakowski.
23. Starzeński Adam, hr., wł. dóbr w Płazie.
24. Szarski Henryk, dr., kupiec w Krakowie.
25. Świekowski Emanuel †
26. Tarnowska Karolina, hr., w Chorzelowie.
27. Tomkowicz Stanisław, dr., w Krakowie.
28. Torosiewicz Klemens, właśc. dóbr Putiatynce.
29. Tyszkiewicz Stanisław, hr., w Krakowie.
30. Tyszkiewiczówna Natalia hr.
31. Wodzicki Antoni, hr., tajny radca †

• • •